

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Cena 15 groszy

REDAKCJA: ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu

Poseł angielski na Zamku

WARSZAWA, 10.1 (PAT). Dzisiaj o godzinie 5 po poł. przyjęty był na uroczystej audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji, sir William Erskine.

W czasie audjencji poseł Erskine wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwiezrytelniające, poczem wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że jest szczęśliwy, iż zaczyna pracować dla Polski w chwili, gdy wielki rozwój tego kraju znalazł zrozumienie zarówno w Polsce samej, jak i zagranicą, czego w szczególności dobitnym dowodem było otrzymanie pożyczki zagranicznej przez Polskę.

W odpowiedzi swej p. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził przekonanie, że stanowisko W. Brytanji będzie Polsce pomocne w dalszej wyteżonej pracy nad konsolidacją państwa i ostatecznym ustaleniem trwałych stosunków pokojowych na wschodzie Europy.

Echa berlińskie

przemówienia min. Zaleskiego

BERLIN, 10.1 (PAT). „Berliner Tageblatt” w depeszy z Warszawy podkreśla, że mowa ministra Zaleskiego zwracała uwagę niezwykle uprzejmym i przyjaznym tonem w stosunku do Niemiec w porównaniu z mową zeszłoroczną, w której minister Zaleski podkreślił w ostrych słowach niezmiennie stanowisko polskie w stosunku do kwestji granicy polsko-niemieckiej. Ta część wczorajszej mowy, która dotyczyła stosunków polsko-niemieckich, podkreśliła wprawdzie trudności położenia, ale nie zawierała wzmianki, iż trudności są nieprzezwyciężone.

Teatr Literacko-Art.

„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Pod kierownictwem Walerego Jastrzębca

Dzisiaj i codziennie gościnne występy

znakomitej artystki teatrów miejskich w Warszawie

MARJI CHAVEAU

oraz znanego artysty teatrów „QUI-PRO-QUO” i „PERSKIE OKO”

Gustawa Cybulskiego

PROGRAM № 8

71-8

p. t.

„Tak się robi gwiazdy”

Sensacyjna rewelacja pióra Nela, Starzkiego, Ewrelnowa i W. Jastrzębca,

UDZIAŁ BIORĄ: p. p. Marja Chaveau, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Serafina Talarico, Hanka Runowiecka, Gustaw Cybulski, Adolf Nowosielski, Stanisław Sieniński, Czesław Skonieczny.

ORAZ BALET z prim-baleryną Ireną Sobolówną i baletmistrzem Eugeniuszem Wojnarem na czele w składzie: p. p. M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Urańowskiej, J. Kozłowskiej, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej.

1) Bracia Sjamscy, 2) Szantaż kobiety, 3) Ja tak podglądać lubię, 4) Pucybut i panienka, 5) Gustaw Cybulski, 6) Żołnierz królowej, 7) Niech żyje sport! 8) Akrobata, 9) Pod gazem, 10) Tak się robi gwiazdy! Parodia Ewrelnowa. Zapowiada: Gustaw Cybulski. Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Baletmistrz: Eugen. Wojnar. Dekor. art. mal. S. Frasiaka. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta trzy przedstawienia o godz. 5,45, 7,45 i 10 wiecz.

Międzynarodowa interwencja w Kownie

w celu skłonienia Waldemarasa do rozpoczęcia rokowań z Polską

Zagranica zareagowała na nedorzeczne wynurzenia premiera litewskiego

WILNO, 10.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Z Kowna donoszą: Wielkie wrażenie w Kownie wywołała wiadomość o mającej nastąpić w najbliższych dniach interwencji międzynarodowej w celu skłonienia rządu Waldemarasa do rozpoczęcia rokowań z Polską. Wiadomość ta znajduje również żywy oddźwięk na łamach prasy litewskiej, stojącej blisko rządu, która z ożywieniem śledzi przebieg rozwijających się wypadków w stosunkach polsko-litewskich.

Jak donoszą z Kowna, onegdaj na ulicach miasta zostały rozrzucone w znacznej ilości odezwy w języku litewskim, nawołujące Litwę do nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 10.1 (PAT). Cała prasa drukuje in extenso ostatni wywiad korespondenta PAT. z premierem litewskim Waldemarasem.

Ogólny ton komentarzy, jakimi dzienniki zaopatrują te wywody,

jest niezyczliwy dla Waldemarasa,

którego oskarżają o sztuczne podtrzymywanie nieprzyjazni w stosunkach polsko-litewskich, mogące doprowadzić do starcia zbrojnego.

„Temps” konstatuje, że premier litewski ma dziwną koncepcję w sprawie wznowienia normalnych stosunków między Polską a Litwą po zniesieniu stanu wojennego między nimi.

Uzależnia on powrót do normalnych stosunków od warunków, które — o ileby od nich strona litewska nie odstąpiła — uczyniłyby zbliżenie między Warszawą a Kownem rzeczą zupełnie niemożliwą.

Oświadczenie Waldemarasa, iż Liga godzi się przyjąć postać polskiego jedynie w Wilnie, oznacza, iż Litwa godzi się na nawiazanie stosunków dyplomatycznych z Polską tylko w razie ustąpienia jej Wilna.

Jest to warunek nie do urzeczywistnienia.

Premjer litewski mógłby się przekonać w Genewie, że

niegdzie w Europie nie znajdzie poparcia dla jakiegokolwiek polityki jawnie lub skrycie wrogiej wobec Polski i że nikt nie jest skłonny dopuścić do naruszenia pokoju w związku ze sprawą wileńską.

Chyba tylko w Moskwie mogły Waldemarasa znaleźć zachętę do sprzeciwienia się szczeremu pogodzeniu Polski z Litwą, lecz naród, który zawdzięcza niepodległość swoją mocarstwu zachodnim, nie powinien szukać oparcia o „zgniatą deskę” jaką jest Rosja sowiecka.

„Journal de Debats” zamieszcza komentarz Augusta Gauvain, który oświadcza, że Waldemaras kpi sobie w dalszym ciągu z ludźmi, nie zważając na wyraźne i jasne postawienie kwestji przez ministra Zaleskiego w jego expose z dnia 7 grudnia ub. roku.

Waldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje. Po oświadczeniu ostatecznym, uczynionem wobec przedstawiciela PAT., że Litwa w polityce swej nie opiera się ani na argumentach historycznych, ani prawnych, lecz kierować się będzie interesem państwa, nie pozostaje nic innego, jak zadanie mu pytania,

czy Litwa przy obecnym rządzie może pozostać nadal członkiem Ligi Narodów, której każdy członek obowiązany jest stosować się do zasad prawnych, uznawanych przez Ligę.

Waldemaras, oświadcza, iż nie uznaje prawa, lecz tylko interes państwa, stawia się poza nawiasem wszelkich organizacji międzynarodowych, opartych na prawie.

Wobec tego jedynie rozumem byłoby wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo ustąpienie Waldemarasa z rządu.

To ostatnie pogodziłoby obie zwalczające się tezy, gdyż prawdziwy interes Litwy wymaga, aby najprędzej przestał istnieć stan rzeczy, który stwarza konflikt między nią a wszystkimi państwami cywilizowanymi.

PARYŻ, 10.1 (PAT). Prasa omawia w dalszym ciągu wywiad, udzielony przez Waldemarasa korespondentowi P. A. T.

„Gaulois” widzi w wywiadzie tym namacalny dowód wadliwości rzekomego porozumienia, osiągniętego w Genewie między Litwą i Polską. Waldemaras był jeszcze możliwy w Genewie, gdzie poddawał się częściowo nastrojom, pantującym w tonie Ligi Narodów. Skoro tylko wrócił do Kowna, znalazł się znowu pod wpływem Rosji i Niemiec, używających Litwy jako narzędzie przeciwko Polsce.

„Red Rose” spadł

Samolot kpt. Lancaster'a uległ wypadkowi

MUNTOK (Indje holenderskie), 10.1. (PAT). Samolot „Red Rose”, w którym kpt. Lancaste i pani Miller lecą z Anglii do Australji, w drodze do Batawji spadł z wysokości 50 metrów. Lotnicy odnieśli lekkie rany. Samolot został poważnie uszkodzony.

Pod sztandarem współpracy z Rządem grupują się coraz liczniejsze rzesze wyborców

W okręgu bydgoskim tylko jedna lista polska. Kłamliwe pogłoski o niejedności frontie rzemiosła w Poznaniu.

WARSZAWA, 10.1 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). We wszystkich województwach i okręgach wyborczych zostały już zorganizowane biura wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Biura te obejmują całą techniczną organizację akcji wyborczej. We wszystkich okręgach wyborczych i powiatach, a dalej w województwach powstają — jak donoszą — komitety wyborcze, zorganizowane przez najrozmaitsze odłamy społeczeństwa i organizacje dla współpracy z rządem. I tak powstały komitety wyborcze kolejarzy stanu średniego, kobiet, przemysłu, robotnicze i t. p. Komitety te rozwijają żywą akcję wyborczą i są obecnie w trakcie łączenia się we wspólne komitety terenowe.

* * *

Donoszą z Lublina, że w kilku tamtejszych powiatach komitety włościńskie zgłosiły wystąpienie ze stronnictwa Wyzwolenia i przystąpiły do Zjednoczenia Ludowego wicemarszałka Bojki.

BIAŁYSTOK, 10.1 (AW). Z inicjatywy wojewody białostockiego p. Kirata odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, którzy po wysłuchaniu informacyjnego expose wojewody zgłosili

li akces do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Do bloku przystąpiły: Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Partja Pracy, N. P. R.-Lewica, P. S. L. Piast, obydwa miejscowe odłamy Ch. D., stronnictwo zachowawcze pracy państwowej i szereg stowarzyszeń łącznie ze związkiem wielkiego przemysłu.

POZNAŃ, 10.1 (AW). Związek Obrony Kresów Zachodnich podjął inicjatywę w okręgu szamotulskim i bydgoskim, by złożyć jedną wyborczą listę polską, ze względu na niebezpieczeństwo żywiołu niemieckiego.

Przy poprzednich wyborach uzyskali Niemcy w okręgach tych jedynie w Wielkopolsce dwa mandaty.

POZNAŃ, 10.1 (AW). Wczoraj odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów zjednoczenia związku cechu samodzielnich rzemieślników i przemysłowców w sprawie ustosunkowania się do narodowej unji gospodarczej stanu średniego.

Po wyczerpaniu dyskusji zaakceptowano 122 głosami przeciwko 26 uchwałę zarządu zjednoczenia dotyczącą przystąpienia do unji. Powyższa uchwała jest dowodem, że wszelkie pogłoski o niejedności frontie nie mają podstaw.

Zjazd wojewodów

omawiał sprawy, związane z wyborami

WARSZAWA, 10.1. (Tel. wł. „H. Łódz.”). Wczoraj o godzinie 10.30 rano w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów rozpoczął się zjazd wojewodów otwarty przemówieniem wicepremiera Bartla. W zjeździe wzięli udział wszyscy wojewodowie w liczbie 17-tu. Z rządu oprócz p. wicepremiera, obecni byli: minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, wiceminister dr. Jaroszyński i dyrektor dep. politycznego dr. Świtalski. Zjazd, który miał się odbyć w ministerjum spraw wewnętrznych, rozpoczął swe obrady w Prezydium Rady Ministrów ze względu na niedyspozycję wicepremiera Bar-

ta, która nie pozwala na opuszczanie gmachu.

Po przedpołudniowych obradach zjazd kontynuował po południu dalsze narady już w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych.

Po przemówieniu wstępnym, wygłoszonym przez p. wicepremiera Bartla i po referacie dyrektora d-ra Świtalskiego, odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Składkowskiego dyskusja, podczas której omówiony został szereg spraw, związanych z wyborami do Sejmu i Senatu.

Za czy przeciw?...

Im bardziej zbliża się dzień, w którym Polska ma znowu zdać egzamin ze swej dojrzałości politycznej, tem bardziej zaczyna się wyjaśniać sytuacja przedwyborcza i z ogólnego chaosu wyłania się zwolna obraz, dający nam możność pewnego zorientowania się — po jakich torach, w jakim kierunku pójdzie akcja wyborcza.

Należy przytem pamiętać, że to, co się w obecnym okresie przedwyborczym przed naszymi oczyma rozgrywa, jest o tyle ciekawsze od poprzednich tego rodzaju procesów, że dziś nie stają do walki między sobą stronnictwa a Rząd jest tylko biernym obserwatorem; dziś walka wyborcza odbywa się pod hasłem: **za lub przeciw Rządowi**.

Z jednej strony stają partie i partyjki, z zajądłością i uporem idące litewskim zwalczając obecną Rząd tylko dlatego, że jest rządem Marszałka Piłsudskiego (choć P. P. S. z perfidją oświadcza, że całe czerwone towarzystwo nie ma nic przeciw osobie Marszałka a zwalcza jeno program Rządu!) — z drugiej strony pod sztandar, na którym widnieje napis

współpraca z Rządem,

garną się ci wszyscy, którzy mają już dość rządów partyjniactwa, którym przyświeca szczytna idea moralnego odrodzenia narodu, zgodnego współzycia wszystkich klas i warstw społeczeństwa, idea oparcia polityki wewnętrznej na zdrowych podstawach gospodarczych.

A że Rząd powołany przez Marszałka Piłsudskiego i posiadający pełne jego zaufanie od samego początku z żelazną konsekwencją i niedającą się zaprzeczyc sukcesami przeprowadza w całej pełni program tych wytycznych linii, nic więc dziwnego, że „blok współpracy z Rządem” z każdą chwilą zyskuje coraz więcej zwolenników.

A jakie są nastroje mieszaństwa polskiego? Owych mas rzemieślniczych, zawodów wolnych i wogóle inteligencji, tworzących dotąd ów liczebny, lecz dotąd luzem chodzący stan średni? Czy nadal zamierza ono być igraszką w rękę różnych partyjników, czy też pójdzie za tym, kto ma wolę i moc wydobycia mieszaństwa z pogardliwego dotąd zapomnienia na takie stanowisko, jakie mu się z tytułu walorów ilościowych i jakościowych należy?

Odpowiedź dają nam ostatnie posunięcia na szachownicy wyborczej.

W Poznaniu powstaje Narodowa Unia Gospodarcza, idąca do wyborów pod hasłem współpracy z Rządem a skupiająca pod swym sztandarem gros wszystkich organizacji rzemieślniczych, kupieckich i przemysłowych. W Małopolsce zorganizowane mieszaństwo stoi na platformie popierania Rządu we wszystkich jego poczynaniach.

A przecież i fakt, że niedzielny zjazd Stanu Średniego w Warszawie opowiedział się bez zastrzeżeń za współpracą z Rządem, jest tylko urzędowym niejako stwierdzeniem nastrojów, panujących wśród mieszaństwa polskiego.

Już bowiem od dłuższego czasu sprawozdania z najrozmaitszych zjazdów i konferencji miejscowych mieszańskich zapowiadały zupełną zmianę nastrojów wśród tego stanu, co — rzecz jasna — oznaczało ostateczne bankructwo także wpływów partyjnych. Do ostatnich dni akcja mieszaństwa polskiego, aczkolwiek zmierzająca do jednego celu, i zdecydowana poprzeć podczas wyborów Rząd, nie była jednak ujęta w ramy jakiejś jednolitej organizacji: oprócz wyżej wymienionych istniał na terenie Rzeczypospolitej cały szereg organizacji mieszańskich, działających na własną rękę, i szukających własnych dróg do realizacji postulatów rzemiosła, drobnego kupiectwa i drobnego przemysłu.

Zjazd Stanu Średniego zwołany więc był nie dla uchwalenia deklaracji popierania Rządu, co dla mas mieszaństwa oddawna było już rzeczą oczywistą, ale dla przeprowadzenia ostatecznej konsolidacji Stanu Średniego wobec zadań polityki bieżącej i uzgodnienia akcji wszystkich dotąd luzem chodzących Komitetów wyborczych.

Pod tym względem zjazd zadanie swoje spełnił — dziś czy to rzemieślnik, czy kupiec, czy pracownik umysłowy wie, jakie ma zająć stanowisko w rozgrywającej się walce wyborczej, wie, że gdy zada sobie pytanie: poprzeć Rząd w jego poczynaniach, czy też nie? — odpowiedź może być tylko twierdząca.

Stworzenie nowej koalicji w Gdańsku

Centrum i lewica przeprowadziły reorganizację sejmiku gdańskiego

GDANSK, 10.1 (PAT). Po dłuższych pertraktacjach doszło w sejmie gdańskim do zblokowania się stronnictw centrowych i lewicowych.

W sprawie nowej koalicji osiągnięto porozumienie kompromisowe, którego głównym punktem jest przyjęcie zasady całkowitej odpowiedzialności przyszłego senatu przez sejm, to znaczy, że odpowiedzialni będą zarówno senatorowie główni, jak i parlament.

Dalszą zmianą w stosunku do obecnego systemu jest postanowienie, aby wszyscy se-

natorowie byli wybierani w przyszłości na czas nieograniczony.

Pozatem nowy senat składać się będzie w przyszłości zamiast z 22-ch, tylko z 12-tu senatorów. Program nowej koalicji przewiduje również zmniejszenie liczby posłów do sejmiku do 120 na 80.

Najważniejszym postanowieniem w dziedzinie reorganizacji sejmiku gdańskiego jest projektowane zarządzenie, przewidujące możliwość rozwiązania się sejmiku, który poprzednio nie mógł się sam rozwiązać, ani też być rozwiązany przed upływem kadencji.

Mała Ententa złoży protest

w sprawie wykrycia kontrabandy broni

PRAGA, 10.1 (PAT). „Reforma” donosi, że podane przez prasę wiadomości o interwencji państw Małej Ententy w Genewie w sprawie wykrycia kontrabandy broni w St. Gotthard pozbawione są aktualności, gdyż należy zaczekać na wyniki wszczętych dochodzeń. Ostateczna decyzja może być zatem

powzięta dopiero w lutym podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji. W każdym razie Mała Ententa uprawniona jest do założenia w związku z tą sprawą protestu na mocy 143 artykułu traktatu w Trianon.

Ujęcie węgierskiego szpiega w Czechach

Usiłował zdobyć plan fabryki amunicji i dokumenty na wypadek mobilizacji

PRAGA, 10.1 (PAT). „Lidove Noviny” podają, że w Policka zaarrestowany został osobnik, podający się za doktora Labanyi, węgier.

Usiłował on posiadać plan znajdujący się w tym mieście fabryki amunicji oraz pewne dokumenty, dotyczące zarządzeń na wypadek mobilizacji. Uczynił on kapitanowi Liska,

pracującemu w wzmiankowanej fabryce propozycję sprzedania odnośnych dokumentów. Kapitan Liska udał, że godzi się na propozycję Labanyi i dostarczył mu dokumenty. Labanyi zapłacił przyrzeczoną sumę i ukrył papiery w bochenku chleba. W następstwie powyższego został on zaarrestowany przez żandarmerję i oddany do sądu w Policka.

Czerwony satrapa o opozycji

Stalin zapowiada, że opozycjoniści będą gnębieni bez litości

PRAGA, 10.1 (PAT). „Narodni Listy” za mieszczą wywiad ze Stalinem.

W wywiadzie tym Stalin położył nacisk przede wszystkim na kwestję ekonomiczną, wychwalając rozwój gospodarczy Z. S. R. R. Równocześnie jednak uznaje on konieczność współpracy z zachodnimi państwami kapitalistycznymi oraz konieczność uzyskania przez Rosję kapitałów i kredytów. Gospodarcza odbudowa Europy jest, zdaniem Stalina, niemożliwa bez udziału olbrzymiego rynku, jakim jest Rosja.

W sprawie opozycji wypowiedział się Stalin, że jest to grupa intelektualistów i anar-

chistów, potępiona przez partję, o której wogóle szkoda mówić. W każdym razie partja komunistyczna jest i pozostaje jedyną partją, a przeciwnicy będą bez litości gnębieni.

Wykluczenie opozycjonistów ukraińskiej partji komunistycznej

MOSKWA, 10.1 (AW). Kijowski K. K. uchwalił wykluczenie 58 działaczy opozycyjnych z okręgu organizacji ukraińskiej partji komunistycznej w Kijowie.

Rząd francuski wyda rozkaz aresztowania

pięciu deputowanych komunistów

PARYŻ, 10.1 (PAT). Ag. Havasa donosi, że rząd zaczął na ostateczne utworzenie prezydium izby, aby oficjalnie zawiadomić izbę o swych zamiarach aresztowania 5-ciu deputowanych komunistycznych. W konsekwencji przeto rząd złoży izbie odpowiednie oświadczenie dopiero we czwartek. 5-ciu de-

putowanych komunistycznych, wchodzących w dany wypadku w grę, postanowiło jakoby wziąć udział w popołudniowym posiedzeniu izby, zaraz po otwarciu sesji.

We wczesnych godzinach popołudniowych w prefekturze policji odbyła się nader ważna konferencja.

W powodzi katastrof żywiołowych

KATASTROFALNY ORKAN W TATRACH CZESKICH.

STARY SMOKOWIEC, 10.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Katastrofalny orkan, który w sobotę nawiedził całą republikę Czechosłowacką, dał się specjalnie we znaki Tatom. Już w sobotę rano rozpoczęła się burza, która w niedzielę zamieniła się w orkan, czyniąc z drzewostanie Tatr ogromne spustoszenia. Stare drzewa były wyrwane

z korzeniami. Dachy z domów zostały porwane. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Do miejscowości nawiedzonych orkanem nie można się było dostać ani samochodami ani sankami. Była to najsilniejsza burza, jaka nawiedziła Tatry od lat. 42

HURAGAN I ŚNIEŻYCA W GÓRACH ŚLĄSKICH.

WROCLAW, 10.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Szalejąca w górach śląskich straszliwa burza pozrywała dachy i powyrywała słupy telefoniczne oraz powyrywała olbrzy-

mie drzewa z korzeniami. Równocześnie rozpoczęła się katastrofalna śnieżycy, która spowodowała opóźnienie się pociągów nocnych o kilka godzin.

OBERWANIE SIĘ CHMURY POD MAGDEBURGIEM.

BERLIN, 10.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W okolicy Magdeburga, a zwłaszcza pod Nordhausen nastąpiło podczas gwałtownej burzy oberwanie się chmury. Kilka miejscowości zostało zalanych przez wodę. W wiosce Werther zatonoło około 150 sztuk bydła. Ogrody, stodoły i budynki mieszkal-

ne stanęły 1 metr w wodzie. Pod miejscowością Wehn nad Wartą piorun uderzył w trzech robotników, pracujących przy zakładaniu kabli telefonicznych. W okolicy Sangerhausen wezbrały również małe strumyki, zalewające pola.

Briand odpowiada

na zarzuty opinii amerykańskiej

PARYŻ, 10.1 (PAT). Briand zakomunikował ambasadorowi Claudelowi wrazenia, które odniósł w związku ze sposobem, w jaki koła amerykańskie zareagowały na odpowiedź francuską na notę Kelloga.

Briand przypomina, że pierwotny projekt dotyczył traktatu między dwoma państwami: Francją i St. Zjednoczonymi. Wobec tego, że Stany Zjednoczone proponują obecnie rozszerzenie paktu na wszystkie mocarstwa, jest rzeczą naturalną, że Francja określa ściśle jego rozciągłość, mając na względzie nienaruszalność swych zobowiązań względem Ligi Narodów.

Japonja podpisze traktat

potępiający wojnę

TOKIO, 10.1 (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych zakomunikował oficjalnie japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych propozycję Kelloga w sprawie zawarcia traktatu o wyrzeczeniu się wojny.

Stanowisko Japonji w tej sprawie nie jest jeszcze w chwili obecnej ustalone. Istnieje jednak powszechne przekonanie, że z pewnymi zastrzeżeniami wypowie się ona za wielostronnym traktatem, zwróconym przeciwko wojnie, pragnie ona bowiem szczerze zmniejszenia wydatków na cele wojskowe oraz na flotę.

Przedłużenie traktatu

włosko-jugosłowiańskiego

BIALOGRÓD, 10.1 (PAT). „Prawda” donosi, że termin traktatu przyjaźni między Jugosławiją i Włochami, który upływa dnia 27 b. m., został przedłużony o 6 miesięcy, t. j. do 27 lipca r. b.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że przedłużenie to ma na celu umożliwienie przygotowania nowych rokowań między obu państwami, które toczyć się będą równocześnie z rokowaniami włosko - francuskimi.

Likwidacja Jacejek

Aresztowanie działaczy wywrotowych w Pińsku

BRZEŚĆ n/Bugiem, 10.1 (PAT). Władze bezpieczeństwa powiatu pińskiego przystąpiły w dniu 6 stycznia r. b. do likwidacji organizacji komunistycznej, istniejącej na terenie miasta i powiatu. Aresztowano szereg wybitnych działaczy wywrotowych, u których znaleziono dowody rzeczowe, świadczące o ich dotychczasowej wrogiej dla państwa działalności. Akcja ta niewątpliwie sparaliżuje na czas dłuższy kreację robotę komunistów w powiecie pińskim.

Żywcem pogrzebani

Podczas katastrofy w kopalni 100 górników zostało odciętych od świata

NOWY JORK, 10.1 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W sprawie katastrofy na kopalni „Industrial Cohl Comp.”, w czasie której na głębokości 600 metrów odciętych zostało od świata 100 górników, donosi, że dotychczasowa energiczna akcja ratunkowa nie odniosła pożądanego skutku. Prace celem usunięcia przeszkody nie odniosły skutku. Istnieje przypuszczenie, że większa część górników zginie z powodu braku powietrza. Resztę 600 górników udało się wyratować.

Straszny wypadek

na dworcu w Budapeszcie

BUDAPESZT, 10.1 (AW). Dziś rano wydarzył się na stacji Pokoczeży koło Budapesztu straszny wypadek, spowodowany wyjątkowo gęstą mgłą.

Czekano na przybycie dwóch pociągów z 2-ch przeciwnych stron. Pewna 20-letnia urzędniczka przekroczyła tor w celu zbliżenia się do pociągu, który miał nadejść. Naczelnik stacji widząc nadjeżdżający drugi pociąg, skoczył, aby ją sprowadzić z toru, nie zdążył jednak i wraz z urzędniczką wpadł pod koła parowozu, ponosząc śmierć na miejscu.

Manewry wiosenne

floty angielskiej

LONDYN, 10.1 (PAT). Flota atlantycka opuściła dzisiaj Portland, udając się na trzymiesięczne manewry wiosenne, które odbędą się głównie na morzu Śródziemnym.

Flotą dowodzi wiceadmirał sir Hubert Brand, kwaterujący na pancerniku flagowym „Nelson”s

Podczas postoju w Aroza krążownik „Centaur” odwiedzi hiszpańską bazę morską Ferrol. Następnie flota odpłynie do Gibraltaru, udając się po drodze Lizbonę.



Różne wiadomości

NAJWIĘKSZY PROCES ŚWIATA. W dniu 11 stycznia upływa rok od chwili, kiedy w Berlinie rozpoczęła się rozprawa w sensacyjnej aferze braci Barmatów. Dotychczas odbyło się w tej sprawie już 157 posiedzeń sądu. Przesłuchano 400 świadków i 50 rzeczoznawców. Akty obejmują 70 tomów głównych i około tysiąca tomów dodatkowych.

Koszty procesu wynoszą dotychczas 230 tysięcy mk. i, jak stwierdza prasa berlińska, niewiadomo, kiedy proces może się zakończyć. Gdyby bowiem nawet postępowanie dowodowe zostało zakończone, to należy liczyć się z tem, że przemówienia prokuratora i obrońców będą trwały jeszcze kilka tygodni.

Sprawa ma sensacyjne podłoże polityczne i dotyczy kwestji gospodarki finansowej rządu pruskiego i rządu Rzeszy.

B. POSEŁ DZIDUCH — ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. B. Poseł Dziduch (Str. chłopskie), aresztowany na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego w Rzeszowie w dniu 3 grudnia 1927 roku pod zarzutem zdrady stanu, został obecnie od zarzutu tego uwolniony i wypuszczony z aresztu śledczego.

P. Dziduch miał się rzekomej zdrady stanu dopuścić w dniu 5 kwietnia 1926 roku na wiecu odbytem w Rudniku nad Sanem. Prze prowadzone śledztwo udowodniło bezzasadność zarzutu.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO W WIEDNIU. W dniu 18 lutego r. b. nastąpi otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Wiedniu. Całość obejmuje 200 obrazów, będących dziełem wszystkich najwybitniejszych artystów polskich. Towarzystwo „szerezenia sztuki polskiej wśród obcych” przygotowało również katalog wystawy, mieszczący tekst p. M. Tretera o malarstwie współczesnym polskim i 32 ryciny.

Wystawa mieści się będzie w gmachu Towarzystwa „Secesji” wiedeńskiej, z którym zawarło już za pośrednictwem p. Badera odnośną umowę.

NIETYPIKA AFERA OSZUKANCA W SĄDZIE. Policja rzeszowska wpadła na trop niezwyklej afery oszukańczej. Przy sposobności aresztowania za kradzież rzeszowskiego złodzieja Andrzeja Pusia, okazało się, iż miał on odsiadywać w Łodzi karę 1-roczną ciężkiego więzienia, zmniejszoną przez sąd apelacyjny do trzech miesięcy. Jak stwierdziły dochodzenia, Puś umówił się z kolegą po fachu, również rzeszowianinem, Wojciechem Piela, że ten za 50 dolarów odsiedzi za niego karę w Łodzi. Piela udał się do Łodzi i wszedł w porozumienie z manipulantami sądu karnego Zdzisławem Podczaskim i Maksymem Reinholdem, którzy za 70 złotych zgodzili się na to, aby Piela odbył karę za Pusia. Zaznaczyć należy, że Reinhold ma za sobą 23 lata służby sądowej.

Afera wyszła na jaw dzięki czujności powiatowego komendanta policji Krupy i kierownika wydziału śledczego w Rzeszowie, Zielskiego. Przeciwno Pusowi i Pieli wszczęła prokuratura śledztwo o zbrodnię oszustwa, zaś Podczaskiego i Reinholda osadzono w aresztach śledczych.

STYPENDJUM ANGIELSKIE DLA KOBIEC POLSKICH. Girlton College w Cambridge ofiarowuje dwa stypendja dla absolwentek i kobiet z wyższym wykształceniem. Stypendja te przyznane są na 3 lata i dla studentów humanistycznych wynoszą 250 zł. rocznie, dla studentów matematyczno-fizycznych — 300 złotych rocznie.

Podania należy składać do polskiego stowarzyszenia kobiet z wyższym wykształceniem na ręce p. dr. Heleny Więckowskiej (Warszawa, Klonowa 14).

WIELKA WYGRANA W GROBIE. W Barcelonie zgłosiła się jakaś kobieta do odnośnego urzędu z prośbą o ekshumację jej zmarłego męża, a prośbę swoją tem motywowała, że trup nieboszczyka jest ubrany w surdut, w którego kieszeni znajduje się los loteryjny. Niepocieszona wdowa przypuszczała, że „kto wie”, może ten los wygrał. Co jest najbardziej zastanowieniem godnem, że istotnie znaleziony los w kieszeni trupa wygrał 5000 pesetów.

TAJEMNICZE ZJAWISKO NATURY. We wsi Nowosiółki na Wołyniu miał się zdarzyć ciekawy wypadek, który poruszył całą okolice bliższą i dalszą.

Oto pewnego dnia przerażeni mieszkańcy usłyszeli jakieś głucho grzmoty, niby odgłosy wulkanu, wydobywające się z głębi położonego obok pagórka.

W obawie przed wybuchem „wulkanu”, ludność opuszczała w panicznym strachu swe domy i uciekała daleko w pole. Pagórek otoczono kordonem, który ledził dzień i noc tajemnicze światło. Po paru dniach wszystko się uspokoiło tak, że mieszkańcy z powrotem wprowadzili się do mieszkań. Dotąd jednakże jeszcze z niedowierzaniem patrzają na pagórek, spodziewając się wciąż wybuchu.

Co było powodem wydobywających się z głębi pagórka odgłosów, nie zdołano stwierdzić.

„Azja dla Azjatów”

Ruch panazjatycki istnieje i jest prowadzony głównie przez japończyków

Hasło — „Azja dla Azjatów!” — rzucone zostało przed laty przez Japończyka, hr. Okumę, który zorganizował pierwszą konferencję panazjatycką w Nagasaki, dwa lata temu.

Od tego czasu dużo wody upłynęło w Jang - Tse - Kiang, dokonały się wielkie przemiany w Chinach, przeorywanych żelaznym radłem wojny domowej. Na Chiny też zwrócona została najpilniejsza uwaga zainteresowanych mocarstw Europy i Ameryki, bowiem jeśli w Japonji można widzieć duchownego inspiratora ruchu panazjatyckiego, to narzędziem tego ruchu, jego najistotniejszym motorem mogą być tylko Chiny, największy ludnościowo i przestrzennie czynnik polityczny w Azji.

A otóż w listopadzie r. ub. odbyła się w Szanghaju i Nankinie druga konferencja pan-

azjatycka, o czym dość głucho było w prasie europejskiej i amerykańskiej, które nie miały ani jednego swego przedstawiciela na konferencji.

Z późniejszych enuncjacji w prasie chińskiej i japońskiej dowiedzial się świat polityczny, iż w konferencji brał udział 52 delegatów Chin, Japonji, Turcji, Turkiestanu, Ceylonu, Afganistanu, Formozy, Arabji, Wyspy Filipińskie nie miały delegata, a Japonja sprzeciwiła się obecności delegatów Korei.

Nie można twierdzić, aby między zebranymi na konferencji delegatami krajów azjatyckich panowała idealna harmonja. Wręcz przeciwnie. Jednak delegacji japońskiej, która faktycznie miała w swych rękach kierownictwo obrad, udało się wygładzić różnice i

zatargi i doprowadzić do przyjęcia szeregu rezolucyj. Rezolucje te przegłosowano jedno myślnie, co jest również świadectwem sukcesu Japończyków.

Z szeregu przyjętych w Nankinie rezolucyj zwracają na siebie uwagę te, które bezpośrednio zahaczają o kwestję panazjatycką i stosunku Azji do Europy i Ameryki.

A więc konferencja postanowiła: „popierać ruch zjednoczeniowy wśród ludów azjatyckich w celu obrony przed ewentualną ofensywą innych kontynentów”;

„zorganizować centrum edukacyjne dla całej Azji w celu kierowania wykształceniem literackim, technicznym i wojskowym studentów - Azjatów”;

„utworzyć w ciągu roku stały ośrodek kierowniczy ruchu panazjatyckiego”;

„wydawać tygodnik w kilku językach azjatyckich, oraz w języku angielskim”;

„zorganizować i wysłać do Europy, Ameryki, Australji i Afryki misje azjatyckie w celach propagandowych”.

Szeroki zakres powyższych postanowień konferencji szanghajsko - nankińskiej nie przesądza oczywiście ich wykonalności i wartości praktycznej politycznej. W obecnym stanie rzeczy kontynent azjatycki nie jest jeszcze w stanie przeciwstawić się, jako zorganizowana całość rasowa i polityczna Europie i Ameryce, a tembardziej doprowadzać do skutku pierwszy punkt programu panazjatyckiego: wyeliminowanie wpływów europejsko-amerykańskich.

Ruch panazjatycki, pomimo poparcia organizacyjnego ze strony Japonji, pomimo jedynomyślności i harmonji, panującej pod koniec obrad konferencji szanghajskiej, nie przedstawia się jeszcze w postaci niebezpieczeństwa, zagrażającego bezpośrednio hegemonji rasy białej.

Uchwały przytoczone wyżej, są tylko sympotycznym objawem dążeń, nurtujących kontynent azjatycki. I z tego względu zasługują na uwagę. Realnych wyników nie dadzą tak prędko. Zjednoczenie Azji, ludów azjatyckich nie może być dziełem kilku a nawet kilkunastu lat. A do tego czasu Europa i Ameryka mogą spać spokojnie.

W.

Głód mieszkaniowy w Niemczech

Wobec wzrastających wciąż utyskiwań w Niemczech na absolutny brak mieszkań, rząd niemiecki, chcąc nareszcie zorientować się dokładnie w tej sprawie, która, zamiast łagodnieć, wciąż się zaostrza, kazał przeprowadzić dochodzenia w całym kraju i, na zasadzie zebranych tą drogą danych, ustalili, że deficyt mieszkaniowy przekracza milion mieszkań. Dochodzenia przeprowadzane były w 8062 gminach, obejmujących ludność około 43 milionową, czyli 68.6 ogółu zaludnienia kraju. Gminy, zamieszkałe przez ludność poniżej 5000 mieszkańców, wyłączone zostały z tego spisu zupełnie. W 46 wielkich miastach niemieckich deficyt wynosi około pół miliona mieszkań, z tego w samym Berlinie 11.000. W Berlinie jedna rodzina na 13 niema mieszkania, i zmuszona jest dzielić pomieszczenie z innymi osobami.

W mniejszych miastach brak mieszkań mniej daje się we znaki (jedna rodzina na 25 nie posiada właściwego oddzielnego pomieszczenia), natomiast w okręgach uprzemysłowionych deficyt dorównywa mniej więcej wielkim miastom.

Istnieje zatem 2 i pół miliona conajmniej osób, poszukujących mieszkań i ten stan rzeczy wciąż się pogarsza. W Berlinie np. liczba rodzin, które nie posiadają osobnego pomieszczenia, wynosiła w roku zeszłym 75.000, zaś w tym roku wzrosła ona do 90.000, a przewidywania na przyszły rok są jeszcze gorsze, chociażby wobec coraz wzrastającego braku gotowizny w Reichsbanku. Mała zaś produktywność kapitałów, obracanych na wznoszenie prywatnych domów mieszkalnych, utrudnia zaciąganie pożyczek na cele budowlane nazewnatr. W ten sposób i w Niemczech, w tym klasycznym kraju organizacji, pomimo nawet przyływu dolarów amerykańskich, zagadnienie rozbudowy pozostaje nierozwiązane i nic nie zapowiada jego złagodzenia w bliższej przyszłości.

Władze usiłują zaradzić złemu przez ograniczenie dopływu ludności wiejskiej do miast, zabieg ten wszakże może mieć jedynie charakter prowizorium, ile że wielkie miasta, jak Berlin np., żyją głównie z imigracji. Od 12 lat liczba zgonów w Berlinie przewyższa znacznie liczbę urodzeń, gdyby więc imigra-

cja zahamowana miała być na stałe, stolica stałaby się w niedalekiej przyszłości martwym miastem. Ciekawe są pod tym względem cyfrowe dane, wykazujące, że podczas gdy w 1876 r. na każdy tysiąc mieszkańców przypadało 45.5 narodzin, obecnie liczba ta dosięga zaledwie 11.5 narodzin. Ten sam objaw daje się spostrzeżać w wielu większych miastach niemieckich w Berlinie 770.000, zaś obecnie sięga ona zaledwie — 470.000, że ludność stolicy Niemiec powiększyła się od tego czasu o pół miliona osób.

Wobec danych podobnych jasnym jest, że wstrzymanie imigracji z prowincji i ze wsi do wielkich miast, celem zmniejszenia głodu mieszkaniowego, groziłoby miastom tym daleko poważniejszym niebezpieczeństwem, czyniącym zabieg ten zupełnie iluzorycznym. Nie wiele też, jak się okazuje, pomagają inicjatywy, podejmowane przez niemieckie kooperatywy budowlane, o których czytamy w naszych piśmiech takie dytyramby, a które w rzeczywistości nie zdołały przyczynić się wydatnie do zażegnania równie dotkliwego, jak i u nas, braku mieszkań w Niemczech.

Jest to jedna z klęsk powojennych, dająca się odczuwać wszędzie z jednakową ostrością. I Niemcy więc, których zmysł organizacyjny tak bardzo wychwalany, nie są od niej wolne.

Obostrzenie dekretów prasowych

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 roku, ogłoszonym wczoraj w Monitorze Polskim zastrzyżony został dekret z dnia 10 maja 1927 roku o rozszerzeniu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach.

Dotychczas karalnym było zamieszczenie nieprawdziwych lub przekreślonych, a mogących wyrządzić szkodę Państwu lub wywołać niepokój publiczny wiadomości przez niedbalstwo lub ze świadomie złej woli. Obecnie, dodano, że karalne jest również zamieszczenie takich wiadomości „choćby przez nieogledność”.

Dodano dalej przepis, że Minister Spra-

wiedliwości zarządzić może ściganie z powodu zniewagi władzy państwowej, zniewagi urzędnika państwowego lub osoby wojskowej nawet bez względu na brak skargi, wniosku lub upoważnienia.

Wreszcie dodano przepis treści następującej: „W wypadkach zniewagi władzy państwowej urzędnika lub osoby wojskowej podczas albo z powodu pełnienia przez nich obowiązków urzędowych bądź służbowych lub w związku z ich stanowiskiem, sąd lub prokurator mogą zarządzić zajęcie druku, choćby nie złożono wymaganej ustawy skargi, wniosku, upoważnienia lub zarządzenia Ministra Sprawiedliwości”.

Teatr Kameralny

Asekuracja wierności

Komedja w 3 aktach Sachy Guitry

Z dwóch panów, prowadzących ożywioną dyskusję w kawiarni, napewno jeden jest agentem asekuracyjnym, pragnącym zwerbować dla swojej instytucji nową ofiarę. Bomba pęka, jeżeli mówca taki natrafi... na agenta innego towarzystwa ubezpieczeniowego. A w czasach ogólnej asekuracji zdarza się to niejednokrotnie.

Ubezpieczamy dziś wszystko: zdrowie, życie, klejnoty, pola, domy, psy i kanarki. Tancerki asekurują nogi, polykacze szkła ślepą kieszkę, śpiewacy głos, prawicowi dzień nikażce warszawscy szczęki i zębra. Sacha Guitry wynalazł nawet... asekurację wierności, rozsnuwając tę koncepcję w komedji pod powyższym tytułem.

Osobiście odnoszę się do wszelakich ubezpieczeń dość sceptycznie, nie wyłączając nawet „Asekuracji” tak solidnej firmy pisar-

skiej, jak Guitry. Pokazało się, że moje niedowierzanie i w tym wypadku posiadało uzasadnienie.

„Asekuracja wierności” to komedja zupełnie przeciętna. Niektóre momenty jej architektóniki zalatują anachronizmem. Autorzy najnowożytniejsi unikają takich środków technicznych, jak monologi, informacyjne szeptki „na stronie” — jakich znajdujemy pełno w „Asekuracji”.

Także i ideologia sztuki jest niewyraźna; ascyluje ona między cynizmem, a nieetycznością.

Bogaty pan nie jest pewien wierności swej kochanki. Przysparza mu to wiele trosk i niepokojów, którym kres przynosi dopiero pewność, że ukochana posiada rzeczywiście amanta. Będzie nim młody i sympatyczny malarz. Starszy pan dochodzi do wniosku, że trafił nieźle, że, o ile zdrada jest tu ko-

nieczna, woli dzielić się kobietą raczej z młodym chłopakiem niż z kimś innym. Młodego malarza nominuje na strażnika wierności swojej kochanki i stwarza oryginalny, sankcjonowany logiką trójką pseudomałżeński.

Czy wszyscy panowie w analogicznym wypadku postąpiliby tak samo? Wątpię w to! Wątpię również czy miejscami zresztą dowcipna ta komedja utrzyma się długo w repertuarze, aczkolwiek wystawiono ją nieźle.

Doskonały typ zazdrosnej i zakochanej służącej, nie wahającej się napastować kochanego nawet na drabinie, stworzyła Dunajewska.

Do pełnej wyrazu i tempa gry Ziemińskiej odnosząc się z uznaniem, tak szczerem, jak wielką była zazdrość pań, szacujących jej piękne tualety.

Słabszym okazał się kapitalny w swojej poprzedniej roli Chodecki (pan).

Na „Asekuracji” wyszedł najlepiej Ziemiński (malarz) otrzymał on nietylko rolę, z której się dobrze wywiązał, ale i możność zjadania na scenie dwóch kotletów. Jesliby sztuka przetrwała czas dłuższy, to odżywiłby się biedak rzetelnie.

Miecz.

KRONIKA

Sroda, 11 stycznia, Honoraty.
Czwartek, 12 stycznia, Arkadiusza.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Tajfun”.
Teatr Kameralny — Asekuracja wierności.
Teatr Popularny — „Wesoła para”.
Teatr w sali Geyera — „Chłopi”.
Teatr „Gong” — Tak się robi gwiazdy.

KINA:

Apollo — Bel Phegor.
Casino — Czarny Pirat.
Corso — Pociąg w płomieniach.
Czary — Pod groźbą śmierci.
Grand-Kino — Niewinnie posadzony.
Imperial — Tajemniczy rycerz.
Mewa — Ta, którą spoliczkowano.
Nowości — Poniżeni i pokrzywdzeni.
Odeon — „Pacyfik”.
Reursa — Księżna Czardaszka.
Splendid — Karuzela udręczeń.
Spółdzielnia Państwowa — Baletnica.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) —
Wielki program świąteczny.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 11 stycznia, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Ce-gielniana 12). Sukcesorowie Gorleina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Początek i koniec urzędowania w urzędach administracyjnych

Urząd Wojewódzki komunikuje, że z dn. 16 stycznia urzędowanie w urzędach administracyjnych rozpoczyna się o godzinie 8-jej rano a kończy o godzinie 15 po poł. W soboty urzędowanie trwa od 8 rano do 13 min. 30 po poł.

Województwo interwenjuje w sprawie zatargu w rzeźni

Jak już donosiliśmy od dłuższego czasu trwa zatarg pomiędzy dyrekcją rzeźni bałuckiej a pracownikami, będący skutkiem odmowy dyrekcji utworzenia kasy emerytalnej, na który to cel dyrekcja ściągła opłaty specjalne przy uboju bydła.

Na skutek interwencji Zw. Zaw. „Praca” w sprawie zatargu wtrąciło się województwo, co odniosło ten skutek, że już w dniu 17 b. m. odbędzie się konferencja wspólna przedstawicieli dyrekcji z pracownikami. O ileby na konferencji tej nie doszło do porozumienia, wówczas magistrat, jako władza nadzorcza, sam rozstrzygnie sprawę zatargu, by w ten sposób zażegnać możliwość wybuchu strejku w rzeźni bałuckiej.

W obronie świąt

wystąpiło Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi, stwierdza fakt otwarcia w pierwszym dniu Bożego Narodzenia żydowskich sklepów jako to: jadalni, mleczarni i cukierni — co dotychczas nawet za okupantów i za czasów niewoli nie miało miejsca. Dotknięte tym postępkami kupiectwo chrześcijańskie zwróciło się do Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich, który postanowił porozumieć się z pobratymczymi organizacjami chrześcijańskimi, aby przeciwko naruszeniu uroczystych świąt tak ściśle związanym z tradycją narodową, — wystąpić wspólnie do władz państwowych w celu zabronienia na przyszłość podjęcia podobnej prowokacji polskiej i chrześcijańskiej ludności.

Nowy cennik dla kupców detalistów

Na skutek porozumienia się z delegatami Krajowego Związku Drobnych Kupców z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej Nr. 82, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich interwenjował u Pana Komisarza Rządu na miasto Łódź w sprawie ustalenia cenników dla kupców detalistów. Interwencja ta odniosła pożądany skutek, bowiem Pan Komisarz Rządu podzielił usprawiedliwienie zapatrywania stowarzyszenia na kwestię ustalenia cenników, które od tej pory będą układane przez stowarzyszenia kupieckie na podstawie normalnych cen rynkowych bez uciekania się do specjalnego ograniczenia tych cen jak to w niektórych wypadkach do tej pory miało miejsce.

Cenniki te nie podlegają specjalnemu zatwierdzeniu.

Przygotowania przedwyborcze w pełnym toku

Wiece P. P. S. Połączenie N. P. R. Czeladnicy żydowscy za blokiem mniejszości

KOMISARZ WYBORCZY WIZYTOWAŁ KOMISJE OBWODOWE.

Komisarz wyborczy dr. Skalski w towarzystwie kierownika referatu wyborczego wicedyrektora Kalinowskiego wizytował lokale obwodowych komisji wyborczych na krańcach miasta w okolicy Chojen i Bałut.

P. komisarz wyborczy stwierdził, iż lokale obwodowych komisji odpowiadają swym zadaniom, a wyłożone spisy wyborców, sporządzone są w należyty sposób. bip.

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.

Na niedzielę, dnia 15 bm. zwołane zostały pierwsze wiece przedwyborcze zarówno w mieście, jak i w powiecie.

W poszczególnych miejscowościach okręgu łódzkiego zwołane zostały wiece bezpartyjnego bloku współpracy z rządem oraz przez „Piast”, który jak wiadomo prowadzi akcję wspólnie z chrześcijańską demokracją.

NIE WOLNO NISZCZYĆ PLAKATÓW WYBORCZYCH.

W ostatnim czasie stwierdzono, że ogłoszenia urzędowe, zarówno Komisarza Rządu,

jak i przewodniczących obwodowej komisji wyborczej, dotyczące zbliżających się wyborów do sejmu i senatu — są zalepiane ogłoszeniami prywatnymi, bądź też przez złośliwych sprawców zrywane.

Wobec tego dowiadujemy się, iż władze odnośnie za tego rodzaju postępowanie z plakatami urzędowymi, dotyczącymi wyborów, będą traktowały jako przeciwdziałanie wyborom, a winni wykroczeń pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

POŁĄCZENIE NPR-prawicy z LEWICĄ.

Jak już donosiliśmy, NPR-prawica poddała rewizji swój stosunek do rządu, a tem samem stała się aktualną sprawą powrotu na łono partii w poprzednim jej składzie.

Jak się obecnie dowiadujemy, połączenie tych dwóch odłamów jest sprawą przesadzoną, a formalną stroną zajmują się specjalnie w tym celu wyłonione komisje. bip.

AKCJA PRZEDWYBORCZA P. P. S.

W ub. tygodniu Polska Partja Socjalistyczna przystąpiła do energicznej akcji przedwyborczej na terenie t. zw. Łodzi podmie-

skiej, obejmującym powiaty łódzki, łaski i sieradzki. W całym szeregu miast odbyły się wiece przedwyborcze na których zapadły uchwały głosowania na listę PPS.

W ub. niedzielę zwołany został przez Polską Partję Socjalistyczną w Zgierzu wiec przedwyborczy w sali Zw. Włóknistego. Na wiecu tym wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji wyborczej i stanowisku PPS. ławnik m. Warszawy Szczypiorski, Symczak i chorąży Hrubkova. Po dłuższej dyskusji, w której głos zabierał również przedstawiciel opozycji z lewicy - PPS. postanowiono jedno-głośnie akceptować stanowisko PPS. i głosować na listę tego stronnictwa.

WIEC W ZDUŃSKIEJ WOLI.

Również w niedzielę ubiegłą odbył się wiec przedwyborczy PPS. w Zduńskiej Woli zwołany do sali Straży Ogniowej. Obradom przewodniczył ławnik Szmidt. Dłuższe przemówienie o sytuacji wyborczej wygłosił b. poseł Antoni Szczerkowski. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której w charakterze przedstawiciela opozycji zabrał głos p. Banach z lewicy - NPR. Wystąpił on z ostrą krytyką stanowiska PPS. twierdząc, iż jest ono wrogiem państwowości polskiej. Mówca nawoływał zgromadzonych do głosowania na listę bloku rządowego, przyczem szeroko omawiał zasługi Marszałka Piłsudskiego, wskazując, że lewica - NPR. dlatego idzie do wyborów z listą rządową, że silny rząd daje gwarancję, iż byt klasy pracującej ulegnie zmianie na lepsze.

Po zebraniu uchwalono rezolucję, akceptującą stanowisko PPS.

W dniu onegdajszym odbyła się również w Pabjanicach w sali Domu Robotniczego konferencja PPS. dzielnicy „Łódź podmiejska” obejmującej powiaty łódzki, łaski i sieradzki.

STANOWISKO BEZPARTYJNYCH ŻYDÓW RELIGIJNYCH.

W dniu onegdajszym bawiący w Łodzi przedstawiciel egzekutywy żydowskiego bloku narodowego b. poseł Pryłucki odbył nieoficjalną konferencję z przedstawicielami bezpartyjnych żydów religijnych w sprawie skłonienia ich do przystąpienia do żydowskiego bloku narodowego. Jednakże sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana i będzie przedmiotem obrad dalszych konferencji. p.

PROF. MAZUR NACZELNYM KANDYDATEM LISTY RZĄDOWEJ.

Jak się dowiadujemy, ustalona już została lista kandydatów bloku rządowego do sejmu z powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego. Na pierwszym miejscu listy tej znajduje się nazwisko p. Mazura, profesora gimnazjalnego w Łasku. p.

CZELADNICY ŻYDOWSCY ZA BLOKIEM MNIJSZOŚCI.

Jak wiadomo, odbyły się w Łodzi dwa zjazdy rzemieślnicze, przyczem jeden z nich zwołany przez organizację „Misrachi” i Felkistów z udziałem b. posła Pryłuckiego przyjął rezolucję przeciwko blokowi mniejszości narodowej.

Obradujący równocześnie zjazd wszystkich organizacji robotniczych zwołany przez Centralę tych organizacji w przeciwieństwie od powyższej rezolucji wypowiedział się całkowicie za przystąpieniem do bloku mniejszości narodowej. bip.

Jacy urzędnicy zwolnieni są od ubezpieczeń społecznych

W związku z ostatnio wydanym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesało okólnik wyjaśniający niektóre wątpliwości odnośnie do stanowiska tego rozporządzenia — do funkcjonariuszów państwowych.

Według okólnika tego ustawa o rozporządzeniu emerytalnym z dnia 11 grudnia 1923 roku dotyczy jedynie funkcjonariuszów mianowanych na stałe, ci więc tylko funkcjonariusze są od ubezpieczeń społecznych zwolnieni.

W dalszym ciągu Ministerstwo odnośnie do pracowników prowizorycznych wyjaśnia, że przepis ustawy emerytalnej o zaliczeniu do emerytury czasu służby prowizorycznej nie może być uważany za równoznaczny z pewnością zaopatrzenia funkcjonariuszom prowizorycznym, zaliczenie bowiem uzależnione jest od uzyskania (mianowania) na stałe. Gdyby więc funkcjonariusze prowizoryczni obowiązkowi ubezpieczenia dla pracowników umysłowych nie podlegali, pozostaliby bez zaopatrzenia. (x)

Chłopey bardziej garną się do oświaty, niż dziewczęta

Tak wynika ze sprawozdania Miejskich wypożyczalni książek

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświatowy i Kultury działalność Miejskich Wypożyczalni dla dzieci i młodzieży w ciągu grudnia ub. r. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym ogółem z 5-ciu Wypożyczalni korzystało 17,883 czytelników, w tem 9,518 chłopców i 8,365 dziewcząt. Prócz tego ze świetlic korzystało 2,677 czytelników (1,957 chłopców i 720 dziewcząt).

Czytelnicy ci w okresie sprawozdawczym ogółem korzystali z 27,667 książek. Poczytność poszczególnych działów przedstawiała się następująco: bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10-ciu — 7,467, powieści obyczajowe — 5,162, powieści histo-

ryczne — 5,566, przygody, podróże i opisy z fabuły — 4,367, przyroda i matematyka — 1,470, geografia — 748, historia — 643, życiorysy — 295, literatura — 935, sztuka i sport — 86, nauki społeczne — 38, religja — 35, nauki stosowane — 67, różne — 46, czasopisma — 742.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem (listopadem) frekwencja czytających spadła o 3,373 dzieci, w tem 1,144 chłopców i 2,229 dziewcząt. Spadek ten tłumaczyć należy okresem świąt Bożego Narodzenia.

Prócz tego w świetlicy III-iej Miejskiej Wypożyczalni książek dla młodzieży, w dniu 27 grudnia ub. r. została urządzona dla czytelników uroczystość choinkowa, w której wzięło udział około 100 osób.

Nie można nikogo pozbawiać wody

Nowe rozporządzenie władz

W ostatnim czasie powstaje coraz więcej zatargów pomiędzy lokatorami, a dozorcami na tle dostarczania tym pierwszym odpowiedniej ilości wody.

Często się zdarza, że dozorca, pokłóciwszy się z jednym z lokatorów o wynagrodzenie tygodniowe za dostarczanie wody zamyka główny zbiornik i tem samem pozbawia wody innych lokatorów.

Praktykowaniu tego rodzaju położyło dopiero kres rozporządzenie Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z epidemjami, na podstawie którego lokatorzy nie

moga być pozbawieni wody, ani przez wodociąg z winy dozorców, ani też przez właścicieli nieruchomości.

W związku z tem dowiadujemy się, że nadzór nad wykonaniem powyższego zarządzenia ma starostwo, które upoważnione jest do karania winnych trzymiesięcznym aresztem lub karą pieniężną do tysiąca złotych.

W ten sposób władze przysłyż z pomocą szerokim rzeszom lokatorów i raz na zawsze położyły kres niesłusznym zakusom panów dozorców.

Sensacyjna sprawa o synobójstwo

62 letni ojciec za zamordowanie syna stanął przed Sądem Okręgowym

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 62-letni starzec Franciszek Dębowski, oskarżony o zabójstwo swego 25-letniego syna Aleksandra. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył wiceprezes Witkowski, oskarżał prokurator Stachowski, bronił adw. Kobylński.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego sąd przystępuje do czytania aktu oskarżenia. Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następują:

W dniu 27 lutego 1926 roku mieszkaniec wsi Karkuski, powiatu łaskiego Aleksander Dębowski przygotowywał w mieszkaniu swem paszę dla inwentarza. Około godziny 8-jej wieczorem zabrawszy z sobą przygotowaną paszę udał się do obory. Po kilku chwilach leżąca już w łózku żona Aleksandra Janina usłyszała dwa po sobie następujące strzały. Tknięta złem przecuciem narzuciła na siebie okrycie i chciała udać się na podwórze, by stwierdzić co się stało. W tej samej chwili do mieszkania wniesiono broczące krwią meża jej Aleksandra. W trakcie dochodzenia pierwiastkowego ustalono, iż Dębowski został postrzelony strudem dość grubym, różnej wielkości, co spowodowało śmierć.

Ponieważ od dłuższego czasu między ojcem Franciszkiem, a synem Aleksandrem istniały nieporozumienia, więc opinia wsi natychmiast wskazała staro Dębowskiego, jako sprawcę morderstwa.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że rodzina postanowiła go się pozbyć i inspirowała mu zabójstwo.

Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwsza zeznaje żona zamordowanego Janina, która stwierdza, że pożycie jej oraz meża z tęściami było bardzo złe, a to z tego powodu, że mąż jej nie chciał się zgodzić na zwrot dzierżawionej ziemi. Z kolei zeznaje brat zabitego Stanisław Dębowski, który idąc krytycznego wieczoru ze sklepu usłyszał nagle dwa po sobie następujące strzały i gdy wszedł w podwórze powiedział mu, iż został zamordowany brat Aleksander.

Świadek przodownik P. P. Kustera zeznaje, iż przeprowadzona w mieszkaniu oskarżonego rewizja ujawniła złożoną dubeltówkę i dwa woreczki skórzane, zawierające śrut różnej wielkości. Początkowo oskarżony Dębowski starał się skierować śledztwo w mylnym zupełnie kierunku, że morderca jest sąsiad Koziełski. Dalej świadek Kustera zaznacza, że oskarżony Dębowski widząc na stole znalezione śrut, podczas gdy policja prowadziła w dalszym ciągu rewizję, wysypał zawartość jednej torebki na rękę i ze słowami: „To jest stary śrut”, rozsypał go po ziemi. Na zapytanie przodownika, dlaczego to uczynił, odrzekł wahająco, że nie wie. Świadek Kowalczyk potwierdza ten fakt, gdyż był obecny przy dokonywaniu rewizji, przyczem dodaje, że ani przed, ani po strzale, nie słyszał szczerkania psów. Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony po zabójstwie okazywał jakiegokolwiek wzruszenie, odrzekł, że żadnego wzruszenia u podsądnego nie widział. (p)

Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych.

Z DNIA

BOJKOT TELEFONÓW. W Warszawie odbył się wiec abonentów telefonicznych przy licznych udziałach przedstawicieli abonentów łódzkich.

Po dłuższej dyskusji postanowiono w dalszym ciągu domagać się zniesienia liczników, a do tego czasu zniesienia zapłaty za założenie telefonów, dopuszczenia do kontroli liczników przedstawicieli abonentów i t. p.

Uchwalono również bojkot telefonów z dniem 5 lutego i nie płacenia za telefony, o ile do tego czasu postulaty abonentów nie będą uwzględnione.

CENY NA RYNKACH. Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietanko we 7,80 — 8,20, osekłowe 6,90 — 7,70, jaja 3,50 — 4,40, śmietana słodka 2,20 — 2,50, śmietana kwaśna 2,70—3,10, mleko 45 — 50, gr., kartofle 14 — 18 gr., buraki 16 — 18 gr., marchew 20 — 24 gr., kapusta 5 — 6 gr., groch 1 — 1,40 zł., cebula 50 — 60 gr., suszone grzyby 16 — 18 gr., kura 5 — 10 zł., indyk 12 — 16 zł., gęś 10 — 14 zł., kaczkę 5 — 8 złotych.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA W dniu jutrzejszym w lokalu przy ulicy Traugutta 10, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników 1882 do 1906 włącznie, zamieszkałych w dniu 1 sierpnia w obrębie komisariatów policji 3, 5, 8, 9 i 11.

Przed komisję tę winni stawić się mężczyźni powyższych roczników, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawali, nie posiadają książeczek wojskowych i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

ZATARG W WYDZ. KANALIZACJI. W wydziale kanalizacji nie wypłacono robotnikom należności za urlopy, pomimo, iż pracują oni 9 miesięcy i należy im się urlop w wysokości 2 dni za każdy przepracowany miesiąc.

Wydział kanalizacji tłumaczy się, że robotnicy tego wydziału są na innych prawach z czym nie zgadza się związek chrześcijański i wystąpi w tej sprawie z memorjałem do magi stratu.

INTERWENCJA W IZBIE SKARBOWEJ. Do prezesa Izby Skarbowej p. Towarnickiego zgłosiła się w dniu wczorajszym delegacja kupców - demokratów m. Kalisza z prośbą o interwencję w sprawie zarządzenia kaliskiego naczelnika urzędu skarbowego, który ry podwyższył im kategorię świadectw przemysłowych z V na IV.

P. prezes Towarnicki obiecał sprawę tę rozpatrzyć i wydać odpowiednie polecenie.

NOWY STEMPEL P. U. P. P. Przy wypłatach zasiłków pieniężnych dla pracowników umysłowych na styczeń, będą brane pod uwagę tylko legitymacje, posiadające nowy stempel państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

W sprawie powyższej państwowy urząd wysłał odpowiednie pisma do magistratu z za wiadomieniem o tej zmianie i nowej numeracji.

WYDAWANIE ZASIŁKÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Oddział zasiłkowy magistratu kończy już rejestrację bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłki żywnościowe z przeznaczonych na ten cel funduszy rządowych.

Obecnie przeprowadza się jeszcze kontrolę w domach zarejestrowanych, celem stwierdzenia, czy petent rzeczywiście zasługuje na wydanie mu bezpłatnych produktów.

Prawdopodobnie już w poniedziałek, dnia 16 b. m. rozpocznie się wydawanie w biurach obwodowych talonów na żywność, którą bezrobotni po okazaniu talonu otrzymają w sklepach miejskich, gdzie odpowiednie racje są już przygotowane.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Gazowni

W środę dnia 11 stycznia r. b. o godz. 19 w lokalu Gazowni Miejskiej przy ul. Targowej 18, odbędzie się wspólne posiedzenie dawnej i nowo wybranej Rady Nadzorczej Gazowni Miejskiej, w celu przekazania czynności Radzie Nadzorczej w nowym składzie.

Porządek dzienny inauguracyjnego posiedzenia nowej Rady Nadzorczej obejmuje między innymi: 1) sprawozdanie techniczne i finansowe za wrzesień, październik i listopad ub. r., 2) sprawę podwyższenia ceny koksu, 3) sprawę kupna aparatu cechowniczego dla gazomierzy, 4) sprawę wydzierżawienia placu dla Państwowej Fabryki Azotu w Tarnowie, 5) sprawę przedłużenia umowy na zwózkę węgla i wywózkę szlaki.

„Jeziora łódzkie”

Skandaliczne porządki na bocznych ulicach

Po kilkutygodniowym mrozie nastąpiła odwilż i roztopa.

Splywająca ku niżej położonym ulicom woda, zalała chodniki, tworząc formalnie jeziora w których przechodnie brną po kostki.

Stan tego rodzaju trwa już około pięciu dni, i nic nie wskazuje na to, aby niektóre zabagnione ulice naszego miasta przywrócić do normalnego wyglądu.

Dozorcy z ulic pryncypalnych prace swoje związane z uprzątnięciem topniejącego śniegu, a tem samem niedopuszczaniem do tworzenia się błotnistych kałuż już dawno zakończyli, a to dzięki energicznej interwencji organów policyjnych.

Inaczej jednak dzieje się na ulicach bocz-

nych, gdzie kałuże błotne dotychczas jeszcze uniemożliwiają przejście.

Tutaj dozorczy wprost nic nie robią w kierunku usunięcia wciąż jeszcze topniejących gór śniegu.

Czyżby organy policyjne w miejsca te nie zaglądały?

Należałoby zatem policji jaknajszybciej w tym kierunku podjąć energiczną akcję w kierunku zmuszenia dozorców wszystkich niemal bocznych ulic do pracy i usunięcia z chodników gór śnieżnych w pierwszym rzędzie, a następnie powstałych wskutek śniegu błotnistych jezior.

Leży to w interesie zarówno mieszkańców jak i gospodarki miejskiej. (Bes.)

Zażegnanie strajku w fabryce „Gentleman”

Robotnicy otrzymali 25 procent podwyżki

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora p. Wojtkiewicza konferencja przedstawicieli dyrekcji i fabryki wyrobów gumowych „Gentleman” z przedstawicielami zw. klasowego, który podjął się obrony interesów robotników tej fabryki, która zatrudnia z górą 500 osób. Celem konferencji była próba zlikwidowania zatargu. Przedstawiciel robotników p. Walczak złożył obszerne sprawozdanie z pobytu swego w Grudziądzu, dokąd udał się w celu zbadania na miejscu warunków pracy i płacy robotników w fabryce wyrobów gumowych „P. P. G.”. Po sprawozdaniu p. Walczaka wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyniku dyrekcja fabryki „Gentelman” zgodziła się na udzielenie robotnikom 10 proc. podwyżki. Wobec tego,

że firma zgodziła się również dawać robotnikom do wyrobu towar już lakierowany, robotnicy uzyskają tem samem dalsze 15 proc. podwyżki. Pomocnikom pracującym na dniówkę dyrekcja zgodziła się udzielić 20 procent podwyżki, czyli że otrzymywać one będą 41 groszy za godzinę pracy, zamiast dotychczasowych 36 groszy. Prócz tego firma zgodziła się płacić robotnikom 41 gr. za każdą godzinę postoju, wynikłego nie z winy robotników. Przedstawiciele robotników zaakceptowali warunki likwidacji zatargu wysunięte przez dyrekcję, wobec czego strajk został zażegnany. Jeszcze w dniu wczorajszym uruchomiona została walcownia, a w dniu dzisiejszym czynne są już wszystkie oddziały fabryki. (p)

Oszust w roli fotografa

Dotychczas „nabrał” 3 osoby

Od pewnego czasu grasuje w Łodzi jakiś elegancko ubrany osobnik, który obchodzi mieszkania prywatne i prezentuje się jako właściciel zakładu artystyczno - fotograficznego „Salome”, mieszczącego się w domu przy ulicy Kilińskiego 40. Osobnik ten proponuje właścicielom mieszkań by zamawiali w pracowni jego portrety, które mają być dosko nałością, ponieważ wykonywane są przy pomocy specjalnego wynalazku, sprowadzonego z Berlina. Cena takiego portretu wynosi tylko 70 zł.

Na piękne te słówka tajemniczy osobnik podający się za niejaki Galickiego zdołał nabrać cały szereg naiwnych, od których przy uskutecznianiu zamówienia pobierał zaliczki

w kwocie 10, 15 i 20 zł., obiecując dostarczyć portrety po upływie paru dni.

Pierwszą osobą, która dała się wziąć na lep pięknych słów oszusta, był niejaki Fiszlewicz, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 51. Gdy upłynęła parę tygodni od chwili zamówienia, udał się on na ulicę Kilińskiego 40, czy istotnie istnieje tam zakład fotograficzny „Salome”. Wówczas okazało się, że zakład taki w domu tym nigdy nie istniał. Drugim poszkodowanym okazał się p. Bęczkowski, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 97, trzecim zaś p. Dzieradzki, zam. przy ulicy Cegielnianej 53.

Poszkodowani zawiadomili urząd śledczy, który wszczął energiczne poszukiwania pomy słowego oszusta.

Napad bandycki pod Rzgowem

Trzej bandyci okradli wieśniaka i zbiegli

W dniu onegdajszym o godzinie 8 wieczorem miał miejsce zuchwały napad bandycki w gminie Rzgów w województwie łódzkim obok lasu grabienickiego. Mieszkaniec wsi Oleśnica niejaki Jan Bartosik jechał wozem, załadowanym żytem obok wymienionego lasu.

W pewnej chwili z zarośli wypadli trzej osobnicy, uzbrojeni w grube pałki nabijane gwoździami i kamykami. Jeden z osobników zatrzymał konia, dwaj pozostali zaś wskoczyli na wóz, obezwładnili przerażonego Bartosika i, grożąc zamordowaniem, zażądali wydania pieniędzy. Bartosik oświadczył, iż pieniędzy żadnych przy sobie nie posiada, zbiry jednak nie uwierzyli i poddali go skrupulatnej rewizji, zaglądając nawet do butów i rozpruwając podszewkę płaszcza. Gdy

jednak istotnie nie znaleźli przy Bartosiku ani grosza, zabrali się do ściągania z wozu worków z żytem, które zanieśli do lasu. Gdy już ostatni worek został przez nich zabrany, ostrzegli Bartosika, że jeśli zawiadomi policję o dokonany rabunku, zabią go.

Następnie bandyci znikli w gęstwinie leśnej. Steroryzowany Bartosik przez dłuższy czas pozostawał na miejscu, bojąc się ruszyć w dalszą drogę. Wreszcie jednak ruszył i udał się na posterunek policji w Rzgowie, gdzie zameldował o napadzie. Wdrożony został natychmiast paścig za złoczyńcami, którzy jednakże nie dali żadnego rezultatu.

W całej okolicy władze policyjne urządzają obławy w celu ujęcia niebezpiecznych opryszków. (p)

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś w środę o godzinie 6-iej po południu uroczyste otwarcie w obecności przybyłych z Zakopanego i Warszawy artystów: prezesa Grupy XII Mieczysława Siemińskiego i Adolfa Terleckiego pśmiertnej wystawy prac łódzianina Marjana Puffkego oraz prac przybyłych artystów.

Niewątpliwie kulturalna Łódź przyjmie udział w dzisiejszym vermissage'u. Posiadacze rocznych kart wejścia nie otrzymują za prośbą.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, oraz w dalszym ciągu jutro (przedstawienie dla Związków Robotniczych), a następnie w sobotę wieczorem — „Tajfun” z Boneckim w popisowej roli ja-pończyka Tokeramona. Ceny na wszystkie przedstawienia popularne (do 4 zł. 50 gr.)

Piątek raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym „Kawiarenka” z K. Szubertem.

Sobota o godz. 4 po południu „Peer Gynt”. Ceny popularne. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„Choinka Buma i Bączka”

wzruszająca, wesoła bajeczka świąteczna dana będzie raz jeszcze w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł.

„Kredowe Koło”

którego powodzenie nie wyczerpało się mimo 38 przedstawień grane będzie w najbliższą niedzielę wieczorem. Bilety od dziś w Cukierni Gostomskiego.

„Aby żyć”

Pod kierunkiem reżysera J. Boneckiego odbywają się codziennie próby z nowej 3-aktowej komedii satyrycznej „Aby żyć”, pióra popularnego na łódzkim bruku autora, b. dyrektora sceny miejskiej, Kazimierza Wroczyńskiego. Główną rolę kreować będzie Jerzy Woskowski. Premiera w przyszłym tygodniu.

Jednocześnie odbywają się próby z dwóch sztuk, przygotowanych na występy Mieczysława Frenkla.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro daje ostatnie dwa przedstawienia finałowej, dowcipnej komedji Sachy Gułtry „Asekuracja wierności” z p. Relewicz-Ziemińską.

Piątek uroczysta premiera pięknego dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Śnieg” w reżyserskim opracowaniu Mieczysława Szpakiewicza, w nowej dekoracji Konstantego Mackiewicza, w obsadzie pań: Horeckiej, Lubińskiej i Jakubińskiej, oraz pp.: Brodniewicza, Szpakiewicza.

Premiera piątkowa będzie hołdem złożonym pamięci świeżo zmarłego wielkiego poety i dramaturga; będą na niej obecni przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

„Wesoła Para”, ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, grana będzie bez przerwy codziennie o godz. 8.20 wieczorem w premierowej obsadzie — charakterystyczne tańce, efektowne dekoracje tworzą barwną całość. Początek przedstawień o godz. 8.20 wiecz., koniec 10.45 wiecz.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakim się cieszył dramat ludowy „Chłopi” Wł. Reymonta w Sali Geyera, na liczne żądania bywalców teatru. Dyrekcja postanowiła jeszcze dwa razy powtórzyć „Chłopów”, t. j. w czwartek 12 b. m. i w piątek 13 b. m. o godz. 8.20 wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się rekordem powodzeniem szlagierowa rewja p. t. „Tak się robi gwiazdy” pióra J. Nela, J. Starckiego, Ewreinowa i W. Jastrzębca w koncertowym wykonaniu gościnnie występujących: M. Chaveau i C. Cybulskiego oraz całego zespołu z pp. W. Jaskówną, Cz. Popielewską, S. Talarico, Z. Duranowską, S. Sienlańskim, A. Nowosielskim i Cz. Skoniecznym na czele. Zespół baletowy z pp. I. Sobolówną i E. Wojnarem na czele. Doskonała ta rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Siostry Halama w „Gongu”.

W sobotę i w niedzielę 14 i 15 b. m. kierownictwo teatru „Gong” urządzi karnawałowe przedstawienie o godz. 12 w nocy z udziałem specjalnie zaproszonych tancerek siostr Lody i Zizy Halama oraz artystów „Gongu”. Będą to jedyne występy siostr Halama, które podpisały już kontrakt do Warszawy.

Bilety zamawiać można wcześniej w kasie teatru „Gong”.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

73-11

Początek seansów o 4-iej pp. w soboty, niedziele i święta o 1-iej po poł.

Ceny miejsc na pierwszym seans od 50 gr.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Największe arcydzieło filmowe doby obecnej, którem się zachwyca cały świat!!!

Najpotężniejszy dramat sensacyjny bieżącego sezonu, z życia fantastycznego wschodu p. t.

„Niewinnie posadzony”

z udziałem niezrównanego artysty

Ryszarda Barthelmessa.

Film ten od połowy stycznia demonstrowany będzie jednocześnie w 4-ech kinoteatrach w Warszawie.

Sekcja do Walki z Rakiem

Według danych Wydziału Zdrowotności Publicznej działalność Sekcji do Walki z Rakiem (Gdańska) 83) w ciągu grudnia ub. r. przedstawiała się następująco:

Zgłosiło się do Sekcji celem zbadania 57 osób, w tem 14 mężczyzn i 43 kobiety. Wśród zbadanych stwierdzono nowotworów złośliwych u 4 osób.

Skierowano na leczenie: a) do szpitala — 2 osoby, b) do naświetlań radem — 2 osoby. Dokonano badań pomocniczych: przesłano do badań chem.-bakt. — 1 osobę, do badań serologicznych — 2 osoby. Dokonano próbnych wycięć — 1.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (listopadem ub. r.) ilość osób, które zgłosiły się do Sekcji zmniejszyła się o 24 osoby.

Ruch towarzystw

ROCZNE ZEBRANIE STOW. ŚPIEW. „JUTRZNA”.

Niniejszem podajemy do wiadomości członkom naszego Tow., że zebranie Roczne odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 2-iej po południu w pierwszym terminie, zaś o godz. 2.30 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Wacława Nr. 4.

Porządek dzienny zawiera następujące punkty:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
4. Wybór Zarządu.
5. Plan przyszłej pracy.
6. Wolne wnioski.

U w a g a:

Wejście na zebranie tylko za okazaniem legitymacji opłaconej. Wszelkie wzmianki należy zgłosić Zarządowi na 8 (osiem) dni przed Zebraniem, gdyż składane dopiero podczas Zebrania, uwzględniane nie będą.

Zarząd:

Prezes: A. Matusiak.
Sekretarz: St. Kurowski.

Z TOW. ŚPIEW. „LIRA”.

Tow. Śpiewacze „Lira” w Łodzi zawiada mia swych członków, że dnia 22.1. 1928 r. o godz. 3-iej po południu odbędzie się roczne zebranie sprawozdawcze w lokalu przy ul. Przejazd 34.

Gdyby w pierwszym terminie nie było dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 3-iej m. 30 po południu bez względu na ilość członków.

4 zł. 95 gr.

PRENUMERATA MIESZANA OBU BIBLIOTEK „ROJU” ZA KWARTAŁ IV 1927 R.

BIBLIOTEKA POWIĘŚCIOWA.

- 519 WANDA MELCER - RUTKOWSKA — „NARZECZONY Z ANGORY” (oryg. powieść polska).
- 520 LAURIDS BRUUN — „NIEPOCIESZONA WDOVA” (z duńskiego).
521. A. ZARZYCKA — „DZIKUSKA” (oryg. powieść polska).
522. LOUIS HEMON — „PIĘŚCIARZ MALONE” (powieść sportowa z franc.).
523. CHESTERTON — „NIEWINNOŚĆ OJCA BROWNA” (z ang. — dedekt.).
524. SZMIELOW — „KELNER” powieść pisarza sowieckiego, tłum. z rosyjsk.)

II. BIBLIOTEKAZKA HIST.-GEOGR.

- Z cyklu szpiegowskiego.
84. WŁADYSŁAW MERGEL — „TAJNIKI SZPIEGOSTWA CZESKIEGO”.
- Z cyklu „Zalutnione niebo”.
85. STAN. STRUMPH - WOJTKIEWICZ — „LINDBERGH” (życie jego i dzieje walki o Atlantyk).
- Z cyklu „Ekran i scena”.
86. HANNA SKARBEK — „TRUJĄCA SYRENA ANDALUZZJI” (pamiętniki tancerki Otero).
- Z cyklu szpiegowskiego.
87. „SZPIEGOSTWO W POLSCE”.
- Z cyklu „Rosja na rubieży”.
88. DR. J. P. ZAJĄCZKOWSKI — „BADMAREW I MIKOŁAJ II”.
- Z cyklu „Wielkie procesy”.
89. ZOFJA DRUMLEWICZOWA — „SPADEK, KTÓREGO NIE BYŁO”.

T-wo Wyd. „ROJ” s. z o. o.
Warszawa, Kredytowa 1.
P. K. O. 9880.

W kołowrocie wielkomijskim

Brzytwa po gardle. Epidemja napadów. Kradzieże. Złodziejska transakcja.

W dniu onegdajszym przy ulicy Nowo-Cegielińskiej 29 miał miejsce tragiczny wypadek 22-letnia Genowefa Szelińska zdenerwowana niesnaskami rodzinnymi, chwyciła ze stołu brzytwę i podcięła nią sobie gardło, przycinając też lewe ramię z taką siłą, że ostrze uległo złamaniu. Do zalewającej się krwią zawezwali domownicy pogotowie K. Chorych, którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił desperatkę na miejscu w stanie bardzo ciężkim, nie przewożąc jej do szpitala na życzenie rodziców. (p)

W dniu wczorajszym miało miejsce w mieście naszym 5 napadów nieznanymi sprawcami na przechodniów, przyczem ci ostatni ulegli cięższemu lub lżejszemu uszkodzeniu ciała ostremi lub tępemi narzędziami.

Tak więc przy ulicy Kilińskiego 77 pobity został 21-letni Feliks Niesalski, zam. przy ulicy Przędzalnianej 13. Rannego w głowę tępem narzędziem opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do domu w stanie osłabionym.

21-letni Józef Bartosz, zam. przy ulicy Horodelskiej 6. I jego lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł do domu.

Przy ulicy Konstantynowskiej 192 napadnięty został i pobity ostrym narzędziem 39-letni Marcin Korczak, zam. przy ulicy Konstantynowskiej 151. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

— Przy ulicy Zgierskiej 8, 19-letni Ryszard Rychlik, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 80, pobity został przez nieznaną sprawcę do utraty przytomności. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Rychlika w stanie dość ciężkim do domu.

— Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Zofji ranny został ostrem narzędziem w głowę przez nieznanego osobnika 26-letni Czesław Zieliński, zam. przy ulicy Chłodnej 6. Lekarz

pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł Zielińskiego do domu w stanie bardzo osłabionym.

We wszystkich wypadkach władze policyjne wdrożyły pościg za napastnikami. (p)

W dniu wczorajszym przy ulicy Głównej 55 został napadnięty przez nieznaną sprawcę i pobity do utraty przytomności Adam Satkiewicz - Styczkiewicz, urzędnik państwowy. Pobitemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, który stwierdził poważne rany tłuczone głowy, zadane tępem narzędziem.

Marji Lejchman, zamieszkałej przy ulicy Pustej 11 skradziono z mieszkania garderobę wartości 1,500 zł.

Jan Klinger (Szopena 2) skradł Walentynie Jabłońskiej 1000 zł. gotówką, o czem uszkodowana zawiadomiła policję.

Właściciel zakładu ślusarskiego przy ul. Piotrkowskiej 79, Otorowski, przywłaszczył sobie należący do Chaima Rune wulkanizator, wartości 250 zł.

W domu przy ulicy Targowej 12 wynajęła mieszkanie Ida Rozenberg z Gostynina przyczem zapłaciła właścicielowi domu 271 zł., a właścicielowi mieszkania 350 zł.

Gdy jednak następnie Rozenberg wraz z rzeczami przyjechała do Łodzi, by mieszkanie zająć, stwierdziła, że drzwi są otwarte, a mieszkanie zajęte przez matkę właściciela mieszkania Łaskierową.

Zrozpaczona Rozenberg udała się ze skargą do policji, która wszczęła dochodzenie.

Ważne dla wszystkich rzemieślników i drobnych kupców

Sekcja prawna przy Tow. Rzem. „RESURSA” ul. Kilińskiego 123 prowadzona przez wybitne siły prawnicze, udziela za minimalną opłatą porad prawnych we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, podatkowych i t. d.

Przyjęcia odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia od 7—9 wiecz.

Nowe banknoty jednodolarowe

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowił wprowadzić nowe banknoty jednodolarowe, które będą znacznie mniejsze, niż dotychczasowe.

Wymiar nowych banknotów 1-dolarowych wynosić ma 6 cm. wysokości na 16 cm. szerokości. Poza tem nowe banknoty nie będą różniły się od obecnych. Zachowają one portret Waszyngtona i będą drukowane na dotychczasowym papierze.

Koszt druku nowych banknotów wyniesie 225 tysięcy dolarów, ale oszczędność na papierze wyrówna z zyskiem te koszty.

Przemysł młynarski

Podaż pszenicy i żyta na rynku dostateczna, wskutek czego młyny są dobrze zaopatrzone. Zbyt mąki natomiast nie jest zadowalająca, wskutek czego młyny mogą wykorzystywać zaledwie połowę swej sprawności. Trudność w zbyciu mąki polega przedewszystkiem na tem, że siła nabwacza odbiorców zmniejszyła się, co zmusza młyny do udzielania im wyższych kredytów. Podczas, gdy w sierpniu 1927 r. sprzedawano mąkę na kre-

dyt 12-dniowy, to w październiku i listopadzie udzielano kredytu 21-dniowego, a w grudniu i styczniu b. r. kredyty dochodziły do 30 dni, wskutek tego zmniejszył się kapitał obrotowy młynów i nie mogą one zakupić potrzebnych ilości zboża. Odprężenie sytuacji może nastąpić dopiero po otrzymaniu przez młyny większych krótkoterminowych kredytów.

Światła i cienie wielkiego miasta

ZWOLENNIK BEZPŁATNYCH BILETÓW DO KINA.

Są ludzie, którzy nie lubią alkoholu. Przynajmniej twierdzą, że nie lubią. Czy tak jest w rzeczywistości — nie mogą na to z całą pewnością odpowiedzieć.

Mam wrażenie, że w twierdzeniu przeciwników alkoholu jest bardzo dużo błędów, tembardziej, że przeciwnikami tymi są najczęściej kobiety.

Oczywiście są i mężczyźni-antyalkoholicy, którzy upodobania swoje do butelki zdradają jafioletowo - czerwonym kolorem nosa, ustami zaś zaprzeczają ich istnienie.

Szczególnie robią to w obecności swych małżonek. Dlaczego? Nie wiem. Na szczęście nie mam małżonki.

Jak z powyższego wynika rzeczywistych czy rzekomych przeciwników alkoholu można znaleźć, zato naprosto trudziłby się ten, który chciał wyszukać przeciwnika kina.

Wprawdzie są tacy, którzy w tej instytucji chcieliby zaprowadzić pewne zmiany, które niesłychanie wzmocniłyby popularność kina.

Z pośród wielu projektów wymienię chociaż jeden, lansowany przez zwolenników płci brzydkiej (mnie ta płęć informowała). Według tego projektu należałoby skasować w kinach: bilety i światło. Gdyby dyrekcje kin chciały zastosować albo jedną albo drugą część albo projektu projektodawcy napewno by nie wiedzieli, którą zatrzymać.

Jeden tylko Szmul Weber zdecydował się od razu na korzyść biletów. Ponieważ jednak bez biletów do kina nikogo nie wpuszczają, p. Szmulek kupił 3 bilety do „Corsa”, a po wejściu na salę sprzedał je innemu gościowi. Wszedł bileter i spojrzął na Webera tak, jak gdyby ten nie miał biletu. Weber spojrzął na biletera tak, jakby miał conajmniej 3 bilety, sprzedane przed chwilą jakimś amatorowi podejrzanych transakcji.

Na nieszczęście dla p. Szmulka prócz biletów istnieją w kinie kontrolerzy. Jeden z nich, nie ulegający magnetycznym wpływom wzroku p. Webera, poprosił o bilet.

Nasz kinoman oburzył się początkowo na propozycję w tak jaskrawy sposób podrywając do niego zaufanie.

Oburzenie nie pomogło. Trudno jednak pokazać bilet, gdy go się nie posiada.

Pan Szmul Weber został przeto zatrzymany aż do chwili przyjścia posterunkowego, który o całym zajściu spisał protokół.

Nie wiadomo jak p. Weber odpokutuje za wprowadzanie w życie projektów, które zmieniłyby dotychczasowy porządek w ustroju kinematograficznym.

Gogo.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 10 stycznia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary	— 8,88½ — 8,88
Belgia	— 124,35
Holandja	— 359,25
Londyn	— 43,445
Paryż	— 35,04
Praga	— 26,415
Szwajcaria	— 172,75
Wiedeń	— 125,75
Włochy	— 47,175
Dolarówka	— 62,25—62,75
5% Pożyczka Konwers.	— 66,50
80% Listy zast. m. Łodzi	— 78
80% Listy zast. m. Warszawy	— 82,50—82,75
50% Listy zast. m. Warszawy	— 67
4½ Listy zast. ziemskie	— 58,75—58,90—58,75

Tendencja niejednorodna

AKCJE.

Bank Dyskontowy	— 132,50—133
Bank Handlowy	— 123
Bank Polski	— 165,50—164—164,50
Bank Zachodni	— 35,25—34,75—35
Spółki	— 96—97,50—96,75
Sila	— 95
Gosławice	— 79
Cukier	— 81,50—82,50—82
Wysoka	— 143
Węgiel	— 111—108,50—109
Nobel	— 44
Lilpop	— 43,50—42,75
Modrzejów	— 48—47,75
Ostrowieckie	— 88—85
Rudzi	— 53—52,75—53
Starachowice	— 68,50—68—67,25
Borkowski	— 19

Tendencja utrzymana.

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

Skrzynka do listów

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze Szanownego Pisma „Hasło Łódzkie” z dnia 23 grudnia 1927, zamieszczony został artykuł p. t. „Zwrot dowodów rzeczowych w procesie Wronki”.

Wobec tego, że treść jego nie odpowiada co do niektórych faktów prawdziwie i jest tendencyjnie fałszywą obliczoną na wzbudzenie w opinii publicznej, mimo wyroku Sądu Najwyższego — pewnych negatywnych refleksji, a tem samem na dalsze zaszkodzenie byłym oskarżonym, pociągającym do odpowiedzialności karnej na skutek nikczemnych oszczerstw ciemnych, zdemoralizowanych i opętanych demagogią jednostek, zwracam się do Wielmożnego Pana Redaktora z prośbą o łaskawe umieszczenie na łamach Szanownego Pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w związku przeprowadzeniem rewizji u urzędników Państwowej Fabryki Tytoniowej w Łodzi z dyrektorem Wronką na czele, zaskewstrowano olbrzymie ilości tytoni i papierosów; prawdą natomiast jest, iż w czasie rewizji u żadnego z urzędników (dyr. Wronka, wicedyrektor S. Kolda, kontroler starszy Z. Szurczyński, kontrolerzy śp. Jan Ziabek, Alfred Podgórski) tytoniu nie znaleziono wcale, lecz tylko u jednego pracownika kontraktowego w ilości 4 kg. 850 gr. i 900 sztuk papierosów.

Nieprawdą jest, że znaleziona u poszczególnych urzędników ilość tytoniu zarekwirowanego dochodziła do 10 kg.; prawdą natomiast jest, że poza wyżej wymienioną ilością znalezioną u pracownika Górskiego u nikogo z oskarżonych nic nie znaleziono, lecz tylko paserowi Krupskiemu odebrano walizę, zawierającą 105 pudełek papierosów po 100 szt. i 1 kg. tytoniu.

Nieprawdą jest, że rewizja przeprowadza na była w mieszkaniach wszystkich urzędników; prawdą natomiast jest, że rewizja u mnie wcale przeprowadzana nie była.

Nieprawdą jest, że wszyscy ci, u których była rewizja, byli urzędnikami; prawdą natomiast jest, że urzędników wraz z dyr. Wronką było tylko 5, ciu, reszta była funkcjonariuszami niższymi lub dozorcami.

Prosząc o zamieszczenie niniejszego sprostowania, upraszam o przesłanie mi jednego egzemplarza Szanownego Pisma z takowem.

Pozostaję z głębokim poważaniem

Kolda.

Łódź, dnia 3.1.1928.

Łatwowierność ludzka nie ma granic

Opowieść, o kocie, szczurze i naiwnym fabrykancie

Czyta się uważnie... raz, drugi. Człowiek oczy przeciera, bo własnemu wzrokowi nawet jakoś nie bardzo wierzyć chce. Nieznana humoreska z pośmiertnej teki arcykpiarza, Marka Twaina?.. Nowa mistyfikacja „anonimowa” niepoprawnego Tristan Bernarda?.. Wykluczone! boć przecież cyrkularz drukowany jest na blankiecie firmowym banku paryskiego, a na kopercie figuruje najzupełniej autentyczny stempel poczty francuskiej — zamienne ceny handlowego okólnika, rozsyłanego en masse do wszystkich osób, wymienionych w spisie abonentów telefonicznych, a więc — sadząc ze słusznych pozorów — zamożnych. No dobrze! ale treść tego listu?! treść, zawierająca propozycję w poważnym tonie utrzymaną, a polecającą lokowanie oszczędności w projektowanym dopiero przedsiębiorstwie środkowo-afrykańskim?!. Pomysł? Bajecznie prosty, przypominający historję o jajku Kolumba. Rentowność?!. Fantastyczna — niewyczerpanie bogata żyła złotodajna. Nacóż więc się czeka? Na dopełnienie drobnej, lecz niezbędnej formalności: na rozkupienie akcji nowego towarzystwa, co chyba nastąpi w mgnieniu oka. Czyż rasa naiwnych nie jest nieśmiertelna?!

„Na obszernych przestrzeniach Centralnej Afryki organizujemy hodowlę kotów w olbrzymich rozmiarach. Działalność naszą rozpoczniemy z chwila, gdy zbierzemy minimum milion kotów, przyczem będą to wyłącznie samki, z których każda wydaje, jak wiadomo, rocznie minimum 12 kociąt na świat. Ponieważ zaś jedna skórka kocia kosztuje dziś przeciętnie Fres. 1.50, przeto 12 milionów kotów da dzienny zarobek brutto 50.000 franków. Wobec tego, że jeden człowiek może w ciągu dnia obdrzeć 50 kotów ze skóry, wystarczy do prowadzenia

przedsiębiorstwa 100 robotników, których płace nie przekroczą sumy 1.000 franków dziennie, czysty więc dochód roczny wyniesie około 17.500.000 franków.

Dla karmienia kotów hodować będziemy jednocześnie szczury w specjalnej fermie, — które, rozmnażając się cztery razy szybciej od kotów, dostarczając pożywienia w zupełnie dostatecznej ilości — na każdego kota przypadnie cztery szczury, jeśli od samego początku zaopatrzymy się w odpowiednią ilość. A szczury pożerać będą trupy obdartych ze skóry kotów. Dzięki temu genialnie prostemu systemowi hodowli przedsiębiorstwo nasze posiadzie od samego początku swojego istnienia niewzruszalnie trwałe podstawy bytu, co przynajmniej musi każdy człowiek, mający należyte doświadczenie handlowe (sic!). Gdy koty żywić się będą szczurami i naodwrot, a nasze towarzystwo zdobywać będzie corocznie miliony skórek, których sprzedaż nie przedstawia żadnych trudności, gdyż futra te są poszukiwane na rynku europejskim.

Nie wątpimy, że argumenty powyższe trafią do pańskiego przekonania i, że zechce pan nabyć bezzwłocznie odpowiednią ilość akcji naszego nowego przedsiębiorstwa”.

Trybunał paryski rozpatrywał już w swoim czasie zażalenie łatwowiernych rentjerów, którzy utopili swoje skromne oszczędności w oszukańczych hodowlach srebrnych lisów, karmnych wieprzów etc., etc. Należy jednak z całą bezstronnością przyznać, że były to miudolne eksperymenty hochstaplerskie w porównaniu z rentownością tego kocioszczurzego perpetuum mobile eksploatacyjne go, do którego podejrzliwi Francuzi, zawsze wietrzyący jakąś chęć wyludzenia od nich pieńdzy, odnoszą się z... wielkiem zainteresowaniem. Bo to jest takie ludzkie, arcyłudzkie...

Najnowsze zjawiska medjumiczne w obliczu badań naukowych

Przypominamy, że wykład Prof. Czerbak-Arskiego na powyższy temat z ilustracją obrazów świetlnych i wystawą rysunków medjumicznych: odbędzie się w sali Stowarzyszenia Handlowców, Piotrkowska Nr. 108 w czwartek 12 bm. o godz. 8 wiecz.

Przedprzedaż biletów odbywa się w szybkim tempie w księgarni „Czytaj” przy ul. Narutowicza 1.

Ktoby chciał wziąć udział w prywatnym seansie doświadczalnym z medjum prelegenta, zechce zgłosić się u Prof. Czerbak-Arskiego w hotelu „Savoy” między 3 a 7.

Aby nie spowodować zamieszania w posiedzeniach, najlepiej urządzić posiedzenie we własnym lokalu i swoim kole znajomych.

Sala wykładowa będzie niewątpliwie wypełniona po brzegi inteligencją, albowiem i temat sam i osoba prelegenta wzbudza do brzo zrozumiałą sensację.



Idzie staruszek zgrzybiały...

Idzie staruszek zgrzybiały
Drogą — z łzawymi oczyma,
Jak listek trzęsie się cały,
Za serce ręką się trzyma.
Idzie staruszek zgrzybiały
Kasia i dyszy tak licho,
To iż wytoczy serdeczną,
A wietrzyk muska go cicho,
Broń kołyszac mu mleczną,
Lub usta zatkan mu śmiały
I w pierś się wedrze wilgotny.
Idzie staruszek zgrzybiały
Drogą — staruszek markotny.
Córka go z domu wygnała —
Zionęła za nim przekleństwa,
Torbę żebraczka mu dała
Najstarsza córka z rodzeństwa.
Więc idzie, kasia, zgrzybiały
Po zamarznitej tej grudzie —
Śnieżek przyprószył go biały,
Płacze staruszek zgrzybiały,
Może przygarną go ludzie.

A. Kasprówicz.



BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Jur Ostatnie dziesięć złotych

Pan Kajetan Pieprzyk, ile wynagradzany, urzędnik jednej ze stołecznych instytucji państwowych, wracając z biura, w którym pracował, przechodził zawsze przez Ogród Saski. Pracował na Długiej, mieszkał zaś na Lesznie, więc nie przez ogród Saski wypadało wracać mu do domu; — musiał mieć jednak bardzo ważną przyczynę, że nadkładał drogi, a nawet chłód czy słońce nie wpływały na zmianę, od kilku miesięcy obranego, kierunku drogi.

Dlaczego właśnie powracał przez ogród Saski, a nie naprzykład przez ogród Krasiniskich, tego pan Kajetan nie wyjaśniłby nikomu. Była to jego tajemnica, której strzegł za zdróżnie przed wszystkimi, a w szczególności przed kolegami biurowymi.

Jednakże koledzy pana Kajetana rychło spostrzegli, że ich towarzysza biurowy po skończonej pracy nie idzie prosto do domu, a zawsze wstępuje do ogrodu Saskiego i na ten temat zaczęli snuć mniej lub więcej fantastyczne domysły. Wreszcie Zysio Kotwicz, kpiarz zawołany, dla którego nic świętego na niebie, ni na ziemi nie istniało, odezwał się pewnego poranku, gdy jeszcze nie było szefa w biurze.

— Wiem dlaczego kolega Kajtuś wraca przez ogród Saski.

— Słuchamy! słuchamy! — rozległy się donośne głosy.

— W tej chwili — powiedział Kotwicz i spojrział na Pieprzyka.

Pan Kajetan siedział pochylony nad stolikiem i udawał, że zajęty jest pilną pracą. Serce biło mu jak młotem.

Spodziewał się, że koledzy zaczną jak zwykle kpić z niego, do czego był już przyzwyczajony. Nawet gdy żarty zaczęły przechodzić granicę przyzwoitości, wówczas Pieprzyk ograniczał się jedynie do pobłażliwego uśmiechu i łagodnym, cichym głosem mówił:

— Panowie! przecież tego... nie wam nie zawniłem, więc proszę was tego...

Pieprzyk nie odznaczał się wymową i miał przyzwyczajenie powtarzać „tego”, to też

rozpoczęta przemowę przerywał mu ogólny śmiech, a Kotwicz wołał:

— Kolego tego, niechaj kolega tego, przestanie tego i nie tego.

Pieprzyk zazwyczaj milknął i brał się z powrotem do pracy.

Tak było prawie że codziennie i Pieprzyk wcale nie brał do serca żartów kolegów, ale dzisiaj ogarnął go wielki lęk.

— Może Kotwicz odgadł prawdę? — prze mknęło mu przez myśl.

Zrobiło mu się gorąco. Szukał w myśli jakiegoś wybiegu, który odwróciłby od niego uwagę kolegów, lecz w tejże chwili Kotwicz odezwał się:

— Kajtuś jest zakochany!

Grom uderzył!

Pieprzyk zaczerwił się jak burak i nosem prawie że dotknął do blatu stolika.

— W kim? Ładna ta jego wybrana? Może taka jak i Kajtuś? — wszyscy zaczęli wołać naraz i śmiać się do rozpuku.

— A to paradne. Ktoby przypuszczał... — rozpoczął Lolek Brodowski, najprzystojniejszy mężczyzna w całym biurze; ale umilkł na gle, bo wszedł szef.

Zapanowała cisza, słychać jeno było szelest papieru. O Pieprzyku zapomniano zupełnie, gdyż szef oznajmił, że w tym miesiącu ma nastąpić wypłata zapowiadanego od kilku miesięcy wynagrodzenia, za zapracowane swego czasu nadliczbowe godziny; a kwestja finansowa była dla każdego stokroć ważniejsza niż Kajtuś i jego sentyment.

Jeden tylko Pieprzyk nie myślał o pieniądzach.

— Skąd on tego wie, że ja się tego kocham? — głowił się nieborak.

Z rozpaczą w sercu przesiadł przy stoliku do godziny trzeciej, a po skończonej pracy wymknął się jeden z pierwszych z biura i jak zwykle ruszył w stronę ogrodu Saskiego, gdzie spodziewał się ujrzeć „ją”.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że pan Kajetan pozostaje w jakichś bliższych stosunkach z wybraną swego serca.

Ani mu to nawet przez myśl nie przeszło.

Ot poprostu Pieprzyk jedynie z widzenia znał „ją” i to mu najzupełniej wystarczało.

Ujrzał „ją” pan Kajetan przed kilku miesiącami w pogodny, jesienny dzieńek na tle żółto - rdzawych liści Saskiego ogrodu. Wydała mu się królowną z bajki i pokochał „ją” bez pamięci.

Wiedziony tajemnym instynktem przybył na drugi dzień do ogrodu Saskiego i ku swej wielkiej radości spostrzegł „ją” spacerującą pod kasztanami.

Od tego czasu pan Kajetan codziennie odwiedzał ogród Saski i zdarzało się dość często, że „ją” spotykał. Szedł wówczas za nią w niewielkiej odległości i napawał się jej urodą.

Nie szukał nawet sposobności do osobistego zapoznania się z piękną nieznaną. Bo jakżeby śmiał.

Ona: cudna, urocza, napewno bogata.

A on?

Ot biedny nic nieznanący urzędnik i do tego to jego nazwisko: „Pieprzyk”. Czyż mógł powiedzieć tej czarodziejce, że nazywa się ni mniej ni więcej tylko „Pieprzyk”. Napewno parsknęłaby śmiechem. I miałaby rację.

— Taka moja tego dola — zawołał niejednokrotnie i z losem swoim pogodził się od dawna.

Wystarczało mu więc, że „ją”, od czasu do czasu widuje, że wolno mu na nią patrzeć i podziwiać.

Znalazłszy się dzisiaj w ogrodzie Saskim pan Kajetan rozejrzał się baczenie dookoła. W jednej z bocznych alei Pieprzyk spostrzegł „ją”. Nie była sama, szła wraz z przyjaciółką, czy też znajomą, kierując się ku wyjściu.

Pan Kajetan podążył za nimi.

Na Marszałkowskiej „ona” wraz z towarzyszką zatrzymały się przed kwaciarnią i do uszu Pieprzyka, który siedzi tuż z nimi doleciały następujące słowa:

— Jakie ładne kwiaty — mówiła „ona”.

— Które? — spytała towarzyszka.

— Te purpurowe.

— W doniczce?

— Tak.

Szybka i jasna jak błyskawica myśl przemknęła przez umysł pana Kajetana. Wszedł

szybko do kwaciarni i poprosił o doniczkę purpurowych kwiatów, stojącą na wystawie.

— Pan każe odnieść? — ekspedjent zmrzył ciekawie oczy.

— Nie! — odrzekł Pieprzyk, płacąc dziesięć złotych.

Schwycił szybko doniczkę kwiatów i nie zastanawiając się nad tem, że w kieszeni pozostało mu coś kilkanaście groszy, a do pierwszego brakowało jeszcze trzy dni, wybiegł uradowany na ulicę.

„Ona” oddaliła się już od wystawy, lecz Pieprzyk dogonił ją w kilku susach. Świat cały zawirował mu przed oczyma, gdy podszedł do niej z doniczką w ręku.

— Pani... — rozpoczął.

„Ona” zatrzymała się i spojrziała na niego ze zdumieniem.

— Pani! — powtórzył pan Kajetan — pozwól sobie tego — tchu mu zabrakło — widziałem tego, to jest slysziałem tego — ciągnął dalej.

„Ona” zaczęła się uśmiechać.

— Więc tego — pan Kajetan miał wrażenie, że leci w przepaść — te kwiaty tego...

Nagle przyszło mu na myśl, że powinien się przedstawić.

— Jestem tego Pieprzyk i tego... — rozpoczął i umilkł, bo towarzyszka jej parsknęła śmiechem, a za jej przykładem poszła i „ona”.

Nagle obie skryły się w pobliskiej bramie.

Pan Kajetan został sam na środku chodnika z doniczką w ręku, nie śmiejąc poruszyć się z miejsca. Ten i ów potracił go, wreszcie jakiś postaniec popchnął go tak silnie, że doniczka wypadła z rąk Pieprzyka i potoczyła się na jezdnię.

— Ratujcie! tego — zawołał z rozpaczą w głosie.

Lecz było już zapóźno. Nadjechała dorożka i koła zmiażdżyły doniczkę z kwiatami.

Pan Kajetan stojąc na brzegu chodnika, załamał ręce i powtarzał z cicha:

— Ostatnie dziesięć złotych tego, ostatnie... „ona” tego się śmiała.

Po jego pomarszczonych policzkach stoczyły się dwie duże łzy.

Pieprzyk i iż. Mieliby koledzy pana Kajetana świeży temat do żartów.

Bo czyż taki „Pieprzyk” może czuć i płakać i mieć serce?

HASŁO SPORTOWE

Normalny przebieg walnego zgromadzenia Ł. L. O. P. N.

Pełne 8 godzin trwające, walne zgromadzenie Ł. L. O. P. N., jak było zgóry do przewidzenia, nie różniło się niczym od wszystkich poprzednich.

Wzajemne, godne lepszej sprawy wycieczki, małpia nienawiść i nieokielzana radość, jeżeli się tej lub owej stronie powiodło przeciwnikowi dokuczyć.

Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach o twórczej, programowej pracy, nawet w dalszej przyszłości nie może być mowy. Stare, zdawałoby się, gojące się już rany, rozdrapano na nowo. Wrzód, jak się ropił, tak i nadal ropić się będzie.

Delikatnie i wprost elegancko, w porównaniu z tem, co się w niedzielę widziało i słyszało, wyglądają walki na boiskach, bo tam mimo antagonizmu, ostre reguły sportowe i jego duch nie pozwalają na zbytne zapomnianie się krewkim jednostkom. Na nich się to zresztą nie zdało.

Szkoda wielka, że bezskuteczności takiej walki nie pamiętają, liczni i starzy już czynem prowodyrzy naszych klubów sportowych, którzy przy zielonym stoliku rozpoczynają beznadziejną walkę z wiatrakami. Trochę parlamentarnej krytyki i zasad, trochę kompromisowego ducha, a jedno z najważniejszych wydarzeń, jakim jest bezsprzecznie walne zgromadzenie dla piłki nożnej, skończyłoby się tak, jaki był jego cel, t. j. ogólną zgodą. A tak, antagonizm urósł na ogromnego smoka. O szczegółach nie warto wspominać. Nie wydadzą one bowiem słodszych, aniżeli dotychczas owoców, a ich smak jest powszechnie znany.

W innych dziedzinach życia społecznego, znalazłoby się łatwe wyjście z podobnej sytuacji. Mianowicie władze nadzorcze wydelegowałyby t. zw. komisarza, któryby tak długo rządził i godził, ażby się powaśnione strony pojednały i przystąpiły do twórczej pracy. Sportowej Łodzi, przydałby się taki komisarz, gdyż z czasem, walne zgromadzenia i to pod hasłem zgody czyli unifikacji zwołane, nie miałyby już z pewnością tak „normalnego” przebiegu, jak wszystkie dotychczasowe.

Zdaje się być nieuniknione, że do tego jeszcze kiedyś dojdzie, o ile sprawy nie zjedną na normalne tory.

Krótką historją rekordów narciarskich

Najdłuższy skok 72 metr. wykonał norweg Zygmunt Rund. Polski rekord pobity dnia 8 b. m. przez St. Sieczkę, wynosi 55 metrów

Skoki na nartach są bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych sportów. Jakiej to bowiem wprawy, siły, zręczności i opanowania nerwów, wymaga, dosłownie fruwanie w powietrzu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów; ile emocji dla widza mieści w sobie taki lot człowieka z przymocowanymi u nóg nartami i ile niebezpieczeństw kryje w sobie, każde lądowanie. Malutka bowiem tylko nieostrożność, a na śniegu, wniebowzięty widz, ujrzeć może miast zwycięzcy i rekordzisty, kupkę połamanego drzewa i kości oraz ślady, zlodowaciałej momentalnie na mrozie krwi.

Sport jednak ma już to w sobie, że im niebezpieczniejsze, im karkołomniejsze są jego wymagania, tem liczniejszych przyciąga

on zwolenników. Bo natura ludzka igra chętnie z niebezpieczeństwem, a gdy wyjdzie zeń zwycięsko, człowiek hartuje się, mając sobie za nic wszelkie trudności i przykrości, jakie dlań życie niesie w darze.

Tem się też tłumaczy tak szybki rozwój narciarstwa wogóle, a skoków w szczególności.

Kolebką skoków na nartach jest Norwegja, gdzie uprawiano je na naturalnych skoczniach. Na krótki jednak czas przed wojną, przebywający w Ameryce Norwegowie, z braku gór, a więc skoczni naturalnych, pobudowali skocznie sztuczne, uzyskując już wtedy 70 metrów. Gdy fakt ten doszedł do wiadomości ojców narciarstwa, wzruszyli oni z politowaniem ramionami.

Lecz życie poszło własnymi drogami zmuszając i Norwegów do udania się w jego ślady.

I dzięki właśnie temu dostosowaniu się do wymogów życia Norwegja kroczy stale na czele wszystkich narodów.

Na I Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w roku 1924 w Chamonix Norwegowie zajęli wszystkie pierwsze miejsca. Za nimi kroczy wytrwale, nie mogąc im jednak sprostać, Szwajcarja.

Rekord światowy pobił norweg, Zygmunt Rund w roku 1926, skacząc 72 m.

W Polsce zaś, dzięki nowowypudowanej skoczni na Krokwi, umożliwiającej skoki ponad 60 mtr., skoczek polski, Stanisław Sieczka pobił ostatnio rekord, skacząc 55 m.

Nadwyraz pociesającym faktem jest, jak to na innym miejscu donosimy, że i narybek mamy doskonały, zatem i wspaniałą przyszłość na nasze narciarstwo zapewnioną.

Fr. Rom.

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z KRAJU

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”).

ZAKOPANE, w styczniu.

O ile w Krynicy, przodowali lwowianie i warszawska Legja, o tyle w Zakopanem już pierwszy występ warszawskiego A. Z. S. udowodnił, że tytuł mistrza jemu się dostanie. Jest to zresztą fakt pocieszający, jeżeli zwążymy, że A. Z. S. jest prawie reprezentacją Polski, która honoru barw naszych w St. Montz w mistrzostwie świata bronić będzie.

Wyniki poszczególnych spotkań:

T. K. S. (Toruń) — A. Z. S. (Wilno) 3:0.

A. Z. S. (Warszawa) — T. K. S. 11:0!!

Legja — Pogoń 2:2.

Pogoń — A. Z. S. (Wilno) 8:1.

A. Z. S. (Warszawa) — Pogoń 4:1.

A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 15:1!!

T. K. S. — Legja 6:1.

T. K. S. — Pogoń 1:0.

Legja — A. Z. S. (Wilno) 5:1.

Mistrzostwo Polski zdobył A. Z. S. (Warszawa), drugie miejsce Legja, trzecie T. K. S., Pogoń czwarte.

Z tytułem mistrza przypadł A. Z. S. i puchar wędrowny Klimatyki (po raz drugi).

ZAWODY NARCIARSKIE.

Nasi skoczkowie osiągają coraz to lepsze wyniki, zbliżając nasz sport narciarski do średniej klasy świata.

I tak, Stanisław Sieczka skoczył 55 mtr., a 14-letni Marusarz 44 mtr. (poza konkursem). Ostatni, to zdaje się przyszła polska gwiazda narciarska.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś

„Księżna czardaszka”

Rozkoszny film na tle rozkosznej operetki, która z zwycięskim pochodzie zdobyła sceny całego świata, a obecnie święci triumfy na ekranie.

Wszystkich wzruszy! Wszystkich zachwyci! Wszystkich zabawi!

„Księżna czardaszka” rozgrzewa jak czardasz, rozmarza jak walc, upaja jak szampa, porywa jak wichra, ukazuje romantyczne puszy węgierskie

„Księżna czardaszka” przenosi nas w kraj miłości i czaru, osnuwa przedziwną pieśń, każe zapomnieć o dniu powszednim!

W roli tytułowej czarująca wioślana uroda i wdziękiem

LIANA HAID.

Następny program: „Ben-Hur”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta, Balkon 80 gr. I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne. 82

fabryka usier i stolarnia

Poleca w wielkim wyborze: trema, tualety i lustra z własnej stolarni, szlifierni i podlewni, tylko w moich zakładach można dostać najtaniej przy ul. Głównej 11 i Piotrkowskiej 255, za gotówkę i na raty do 6 miesięcy. Niklowanie wszelkich sprzętów domowych, tryzjerskich ch rurg. rowerowych itp.

Jan Canoryk, ŁÓDŹ, GŁÓWNA 11, PIOTRKOWSKA 255, 205-11, Telefon 59-03.

Sprzedż szkła okiennego oraz szklenie budowli

Pracowniczo

abazurów do elektrycznych zyrandoli i lamp może otrzymać zajęcia w firmie Adolf Meister i S-ka ul. Piotrkowska 165. Zgłoszenia codziennie w godzinach od 11½ do 1½ w południe. 92-3



Obrączki ślubne

dukatowe
półdukatowe
i 56 próby
wszystkie fasony
i wielkości zawsze
na składzie.

Zegary i zegarki
w dużym wyborze

poleca
znana firma

JAN PLACEK

Brzezińska 10

77-6 Tel. 50-17.

Ceny konkurencyjne.

KINO

TEATR

„MEWA”

ul. Rzgowska 94.

Dziś i codziennie

80
Ta,
którą spoliczkowano!

Lekarz-Dentysta 105-9

S. SOKAŁSKI

ul. Andrzeja 4. Tel. 54-12

Godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7.

Do akt. № 1457 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 207, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy B-cia Suwalscy, składających się z szarpacza, ocenionych na sumę 2000 zł.

Łódź, dnia 19 grudnia 1927 r.

KOMORNIK

L. Naborowski.

Manicure

higieniczny 60 gr.

ul. Zawiszy 24, prawnia ofcyna, II piętro. 91

Na maskaradę

kostium Colombiny prywatnie do wypożyczenia. Zamienhofa 19, I. p. front, mieszcz. 7. 51-6

Poszukuję

lokalu większego na stolarnię ewentualnie z mieszkaniem w śródmieściu. Zawiadomic, Juljusza Nr. 23. G. Reich.

Sklep rzeźniczy

do sprzedania z całkowitem urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość na miejscu, ulica Rzgowska 139.

Potrzebni

energiczni chłopcy do roznoszenia i sprzedazy gazet. Zgłaszać się do administracji od 10-ej do 12-ej przed poł.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 tamy), za tekste n (10.12.1927) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.